Nr. 239. We Lwowie — Wtorek, dnia 13 Października. Rok 1896.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie
rocznie . . . . 12 zł. — ct
półrocznie . . . 6 „ — „
kwartalnie . . 3 „ — „
miesięcznie . . 1 „ — „
Na prowincyi:
rocznie . . . . 16 zł. — ct.
półrocznie . . . 8 „ — „
kwartalnie . . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35
Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
W państwie niemieckiem 20 zł. rocznie — w innych państwach zagranicznych 24 zł.
Numer pojedynczy 4 ct.
Na prowincyi 5 ct.
Nra z poprzednich dni po 10 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

Ogłoszenia (inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane; bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 30 ct. od wiersza petitowego.
Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“, codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedzielę i święta od 8 do 10 rano.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencyach dzienników, sprzedażach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

Premia dla Prenumeratorów Słowa polskiego.

TRYLOGIE SIENKIEWICZA

OGNIEM i MIECZEM, POTOP i PAN WOŁODYJOWSKI, razem **6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga,** otrzymają prenumeratorowie nasi od dnia 15 października, we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym, w naszej Administracyi, pasaż Hausmana, **po cenie 2 zł. 50 ct.**

Zajścia wiedeńskie.

Żywem echem odbiły się w kraju ostatnie zajścia wiedeńskie — których sygnaturą jest: walka między Polakami wobec żywiołów obcych, a po części wrogich. Odgłosy tej walki drżą jeszcze w powietrzu i spotkamy się z niemi nieraz wśród obecnej akcyi wyborczej we Lwowie i w Krakowie i wśród czekającej nas niebawem akcyi wyborczej do Rady państwa. Mamy tyle wiary w zdrowie kraju, że po zajściach tych nie pozostanie jakieś coraz się potęgujące rozgoryczenie, jakiś ferment chorobliwy — ale pożądana dla wszystkich nauka.

Interpelacya Koła w sprawie reskryptów starościńskich, wypadła bardzo słabo. Zredagowaną była zbyt dyplomatycznie, jakgdyby sami interpelanci podsuwali rządowi usprawiedliwiającą odpowiedź. Ale wszyscy, z redakcyi tej niezadowoleni, powinni zrozumieć, że doniosłość interpelacyi nie w tem była, jak ona zredagowana, czy ostrzej lub słabiej, czy bardziej lub mniej stanowczo, ale w samym fakcie jej wniesienia.

Bo jeżeli Koło polskie, które dotąd skrupulatnie zamykało w czterech ścianach żale i krytyki administracyi kraju, interpeluje dziś wobec parlamentu rząd, na którego czele stoi Polak i w którym jeszcze dwaj inni Polacy zasiadają, toż oczywisty w tem dowód, że musiały być popełnione błędy, o których dłużej milczeć nie wolno. Doniosłość interpelacyi leży w stwierdzeniu tych błędów — a tej nie zmniejsza słaba i dyplomatyczna forma wystąpienia Koła.

Co więcej — i skuteczność interpelacyi nie zależy od tej formy. Dla rządu, który w Kole polskiem pewny był zawsze poparcia i pobłażania, interpelacya, mieszcząca w sobie zarzut, iż organa rządowe wykroczyły poza granice ustaw, jest bardzo wyraźną na przyszłość wskazówką, że to poparcie i pobłażanie nie jest, nie będzie bezwarunkowe — że jest pewna granica, u której ono się kończy. Z łagodną interpelacyą Koła polskiego rząd niewątpliwie więcej się liczy, niż z najgwałtowniejszem wystąpieniem posła, stojącego poza Kołem.

Gdyby poseł Lewakowski chciał był spokojnie i przedmiotowo nad rzeczą się zastanowić; gdyby mu mniej szło o efekt zewnętrzny i o skutek agitacyjny, a więcej o sprawę samą; gdyby był dosyć politykiem, ażeby zrozumieć, że następstwem jego stanowiska poza Kołem polskiem nie jest koniecznie, Kołu temu robić zawsze na przekór: byłby się ustrzegł ciężkiego błędu, jaki popełnił i wielkiej winy, jaką wziął na siebie, wywołując swoim naglącym wnioskiem nieszczęsną dwudniową rozprawę. Szargano w tej rozprawie przez dwa dni nasze stosunki przed całym światem, przed tymi wszystkimi, którzy tutaj pienią się ze złości, że ten kraj nasz zaczyna czemś być i coś znaczyć; dano im broń do ręki, z której zaraz ich organa skorzystały, przeciwko językowi polskiemu w urzędach galicyjskich, przeciwko „odosobnieniu administracyi galicyjskiej“, przeciwko wszelkiej myśli szerszego samorządu! P. Lewakowski chciał prawdopodobnie tylko panujące stronnictwo poniżyć i pozornie też jeździł głównie po Stańczykach. Ale przeoczył, że sponiewierał tem samem kraj, w którem możliwe są takie rządy i taka większość — że sponiewierał cały nasz stan urzędniczy — że z jego mowy wychodzi poniżoną przed obcymi nietylko cała nasza szlachta, ale też i lud, którego on broni, przedstawiony na smutnym bardzo poziomie.

I nie zreflektował go widok chóru, jaki go otaczał — chóru, złożonego z samych naszych nieprzyjaciół, którzy mu potakiwali i przyklaskiwali, że ktoś szkaluje Galicyę i Polaków, będących im solą w oku, i tę administracyę galicyjską, której nie cierpią dla tego, że już do niej nie mogą — jak przed laty — synów swoich na urzędy posyłać. Więc sekundował mu Romańczuk, któremu łatwo można było przypomnieć, jak to wcale niedawno jeszcze nie miał nic przeciw temu, że „machthabery“ oficyalni i nieoficyalni pomagali mu do wyboru i jak niedawno robił pakta, by nietylko on, ale wyznaczeni przez niego towarzysze byli wybrani przy tej pomocy, którą on teraz potępia. Więc mu sekundowali i przyklaskiwali politycy, jak Vaszaty, upatrujący zbawienie słowiaństwa w objęciach Rosyi — pomagał mu Lueger, który żadnej nie omija okoliczności, ażeby napadać na Polaków — pomagała mu lewica, która coraz wyraźniej przeciwko nam się zwraca i wzdycha do dawnych, dobrych czasów, kiedy cała administracya galicyjska była w ręku Niemców, lub zniemczonych Czechów!

Ten chór — powtarzamy — powinien go był zreflektować. Tymczasem stało się przeciwnie. W drugiej swej mowie poszedł p. Lewakowski jeszcze dalej niż w pierwszej, a owa apelacya do ludów Austryi, ażeby w Galicyi robiły porządek, owo odezwanie się do lewicy, żeby się „jak lew“ przebudziła, to już doprawdy nie przeciw Stańczykom, nie przeciw większości Koła, ani przeciw starostom galicyjskim wymierzona psota polityczna, to szkoda, wyrządzona krajowi. Dobrzebyśmy na tem wyszli, gdyby ten „lew“ naprawdę się przebudził i w dawnej sile ożył!

Ze stanowiska więc interesu kraju musimy wystąpienie p. Lewakowskiego uznać wręcz szkodliwem. Ze stanowiska obrony praw obywatelskich i konstytucyjnych, które nam są z pewnością równie drogie jak p. Lewakowskiemu, ubolewamy przedewszystkiem nad faktami, które dały powód do interpelacyi Koła i do naglącego wniosku posła lwowskiego — niemniej jak nad tem, że interpelacya wypadła tak bardzo mdło. Ale raz jeszcze zaznaczyć musimy, że wierzymy więcej w skuteczność nawet tej tak słabej interpelacyi, wniesionej przez Koło, niż mowy Lewakowskiego. Koło, wnosząc interpelacyę, zerwało z tradycyą bezwarunkowego pobłażania wszelkim czynnościom organów rządowych w kraju i niedopuszczania ich krytyki. Jest to bardzo ważny krok naprzód. Będzie on miał swój odgłos daleki i swoje konsekwencye. Rząd, w dobrze zrozumianym interesie, pragnąc z Kołem polskiem utrzymać zawsze stosunek wzajemnego zaufania, chyba nie będzie już dopuszczał do faktów takich, jakie spowodowały interpelacyę Koła. Z drugiej strony wzmocnić się powinno w kraju zaufanie do Koła i wiara, że w razie potrzeby znajdzie się tam pomoc i obronę. Ciepłe tony dla ruchu ludowego, jakie się znalazły w mowie Madejskiego, powinne także znaleść w kraju odgłos — przynajmniej u tych wszystkich, którzy pragną wzmocnienia stanowiska Koła w kraju, a wiedzą, że się ono wzmocni i zaufanie do Koła wzrośnie tem bardziej, im więcej Koło mieć będzie zrozumienia dla uprawnionych prądów w kraju im bardziej będzie czynić zadość słusznym żądaniom i istotnym potrzebom szerokich warstw ludności.

Na zapytanie nasze o przebiegu posiedzenia Koła, na którem obradowano nad zachowaniem się wobec naglącego wniosku Lewakowskiego — otrzymaliśmy krótką odpowiedź następującej treści:

„Długa rozprawa w Kole nad tem, co ma być powiedziane w Izbie z powodu naglącego wniosku, pokryta tajemnicą. Tyle tylko donieść wam mogę, że po raz pierwszy była tu wytoczona cała wielka sprawa ruchu ludowego, przyczem się okazało, że wielka część konserwatystów zawsze jeszcze żyje na księżycu, że większa jednak część jest już na punkcie otwarcia oczu, a ultrasi, którzyby pragnęli *à tout prix* „zgnieść“ agitacyę — topnieją w oczach“.

Z Koła polskiego.

Wiedeń w październiku.

(*T.*) Dzisiaj Koło dwa posiedzenia odbyło, siedm godzin radziło.

Prezes Koła zdał sprawę z misyi do prezydenta gabinetu w sprawie asekuracyi, która niewypadła pomyślnie. Dla tego proponuje wysłanie deputacyi imieniem Koła do hr. Badeniego, by się domagała koniecznie ustawy o przymusowej asekuracyi w tej sesyi. Wybrani Rutowski, Potoczek i Dzieduszycki.

Rozpoczęła się długa rozprawa nad ustawą o swojszczyźnie, która jeszcze jutro zaprzątnie Koło.

P. Czaykowski wprowadził rzecz formalnie.

P. Piętak podnosi uciążliwości miejskie. Ale nie chce łączenia ustawy o swojszczyźnie ze sprawą ustawodawstwa o ubogich, które jest rzeczą sejmów. Gdy wola Sejmu orzekła, w interesie ogólnym poddaje się jej. Zapowiada jednak poprawki do wszystkich paragrafów. Głównie restytuuje postanowienia pierwotnego projektu rządowego. Teoretycznie nie uznaje prawa zasiedzenia, które jest bezprawiem. Gotów je dopuścić jedynie, jeżeli jest kwalifikowane. Więc gdy projekt komisyi postanawia, że ktoś, co pięć lat w gminie przebywa, potem pięć lat jest w więzieniu, i nowych pięć lat przebywa w gminie, ma

dziesięć lat pobytu, Piętak żąda, by mu się tylko ostatnich 5 lat liczyło

P. Rutowski podnosi, że ustawa obciąży miasta, więc słusznie, by się one i ich posłowie bronili. Ale ustawa wogóle niezbędna i korzystna dla kraju. Sprzeciwia się ubiciu jej poprawkami. Rzeczą ustawodawstwa krajowego będzie złagodzenie zbytnich ciężarów miast ustawą o ubogich. Agitacyę przeciw ustawie prowadzi stolica państwa, która chce wszystkie korzyści centralizowania władz, instytucyj mieć dla siebie, ale wyssawszy soki wytrąca indywidua, które strawiły się na jej usługach jako balast dla gmin rodzinnych. Sprzeciwia się „kwalifikowanemu“ zasiedzeniu. Dla czego gmina wiejska ma cierpieć, że jej syn, dostawszy się do środowiska społecznego w mieście, rozminął się z kodeksem? Żąda stanowczo przeprowadzenia ustawy, w danym razie walki z posłami Wiednia, który ma 80.000 obcych w gminie.

P. Lewicki: Posłowie miejscy zdają sobie sprawę z ciężarów, które ta ustawa rozkłada na miasta. Jednakże z powodów sprawiedliwości społecznej i z powodów ogólno-krajowych interesów głosować będę za tą ustawą. Uczynić jednak tego nie mogą bezwarunkowo. Suppozycya, pod którą posłowie miejscy mogą wejść w dyskusyę tej ustawy jest: aby Sejm krajowy, korzystając z swej kompetencyi przed wejściem w życie tej ustawy przystąpił do uchwalenia ustawy o utrzymywaniu ubogich w gminie i w ustawie tej wyznaczył stałą dotacyę z funduszu krajowego dla miast, utrzymujących zakłady dobroczynne. Drugim warunkiem jest, aby rząd przyczynił się do kosztów wykonywania opieki nad ubogimi w gminach.

P. Piniński oświadcza, że jest gorącym zwolennikiem ustawy. Dzisiejsze stosunki są w wysokim stopniu niesprawiedliwe dla gmin wiejskich i w ogóle dla naszego kraju. Należy dążyć do jak najrychlejszego przeprowadzenia ustawy — lepsza ustawa, nawet wadliwa, aniżeli usunięcie kwestyi z porządku dziennego. Niektóre wszakże postanowienia ustawy mianowicie § 2, są pod względem stylistycznym bardzo wadliwe. Należałoby dążyć do poprawienia zformułowania poszczególnych postanowień bez narażania ustawy na upadek w Izbie.

Eugeniusz Abrahamowicz polemizuje przeciw wywodom posła Piętaka; oświadcza, że stoi na zasadzie ustawy, że jedynie czas zamieszkania nadaje prawo swojszczyzny, bo gdyby to prawo zawisłem być miało od kwalifikowanego zamieszkania, to konsekwentnie powinnaby wyższa kwalifikacya — czas do uzyskania swojszczyzny ustawą wymagany — ukrócać. Podnosi, że zadaniem ustawy nie jest wytwarzanie w miastach idealnego społeczeństwa, ale że jej zadaniem jest, wedle sprawiedliwości uregulować ten wcale nieidealny stosunek, że jednostka zubożała i do pracy niezdolna, wraca do gminy przynależności, choć ta gmina wcale nie korzystała z jej pracy w czasie, kiedy ta jednostka do zarobku zdolną była. Wreszcie wywodzi, że nie jest nawet sprawiedliwem, aby gmina urodzenia była, ciężarem obowiązku utrzymania, karana za naganne zachowanie się jednostek w miejscu, gdzie te jednostki przebywały i z powodu danych warunków w większych miastach się zdemoralizowały.

Dr. Byk oświadcza, że aczkolwiek jest posłem miejskim i zawsze stoi na straży interesów miast — głosować będzie za tą ustawą i uważa jej uchwalenie za obowiązek poselski wobec ludności. Określa dzisiejszą mizeryę i z jakiemi trudnościami ludność mniej zamożna teraz ma walczyć — tak, że reforma ustawy przynależności jest wymogą etyczną i społeczną. Wielka jest prawda, że projektowana reforma spowoduje znaczne obciążenie miast w kierunku zaopatrzenia ubogich. Chętnie głosowałby za przekazaniem tego obowiązku gmin po części na państwo, a po części na kraje, a jest przekonany, że wobec wzrastających wydatków na cele dobroczynne i wobec związku tej sprawy z kwestyą socyalną do tego przyjść musi. Na razie atoli nie wypada reformy ustawy o swojszczyźnie usunąć z porządku dziennego. Uważa jako obowiązek poselski stać na stanowisku harmonii wszystkich interesów krajowych — liczy atoli na wzajemność Sejmu, nie wypada bowiem wtedy tylko mówić o harmonii tych interesów, gdy ciężary spaść mają na miasta — lecz wypada o tem i wtedy pamiętać, skoro się rozchodzi o ulżenie gminom miejskim. Nareszcie omawia wnioski Piętaka do § 2 — wykazując, że mają tylko znaczenie stylistycznej poprawy — gdyż bardzo nieznacznie odbiegają od wniosków komisyjnych.

Przemawiało jeszcze kilku. Był pomysł, by subkomitetowi z trzech poruczyć wybranie poprawek, któreby Koło za swoje przyjąć mogło. — Koło jednak uznało, że raczej samo ma rozstrzygnąć, i jutro do kończy rozprawy, przyjąwszy dziś projekt komisyi za podstawę.

Wieczór poświęciło Koło wyłącznie projektowi ustawy o organizacyi stowarzyszeń zawodowych Rozprawy były tajne. Tyle wam donieść mogę, że pomysł zaprowadzenia przymusowej organizacyi całej własności ziemskiej, tworzący nowe ciała o olbrzymim zakresie, wyposażone kompetencyami, któreby zupełnie zabiły i usunęły całą pracę opartą o dobrowolną asocyacyę, Towarzystwa rolnicze kółka rolnicze itp., — a z drugiej strony pozbawiły powiaty wszelkiej ekonomicznej działalności, — pomysł mimo pozorów autonomicznych nawskróś nieautonomiczny i ze wszech miar szkodliwy, spotyka się z bardzo ostrą krytyką

Wybory do Sejmu z Lwowa i z Krakowa.

W sobotę odbyło się we Lwowie zgromadzenie wyborców zwołane przez komitet, któremu przewodniczy dr. Antoni Małecki. Zebranie było dość liczne. Zagaił je dr. Stroynowski, proponując na przewodniczącego dra Małeckiego. Propozycyę tę przyjęto przez aklamacyę, poczem również przez aklamacyę wybrano zastępcą przewodniczącego dra Edwarda-Stroynowskiego, sekretarzami pp. Justyna Langa i Edmunda Riedla. Gdy prezydyum zajęło swe miejsca, przewodniczący dr. Małecki udzielił głosu drowi Balasitsowi, który w długiem przemówieniu skreślił, jakiemi motywami powodował się komitet przygotowawczy, zwołując wczorajsze posiedzenie i do jakich zamierza dążyć on celów. Mowca podniósł, iż Lwów powinien wybrać na posłów tylko takich mężów, którzy oświadczą, iż w Sejmie przystąpią do klubu demokratycznego polskiego, któremu zawdzięczamy pomnożenie liczby posłów z Krakowa i Lwowa.

Trudności były w tem wielkie, sam statut krajowy, który wymaga obecności $^3/_4$ wszystkich posłów a większości $^2/_3$, i niechęć prawicy i rządu, który jeszcze w r. 1892 przez usta komisarza rządowego oświadczył, że nigdy nie pozwoli na tę zmianę statutu krajowego. Klub demokrat. polski szczęśliwie pokonał te trudności i uzyskał jednogłośną uchwałę Sejmu To zaś dowodzi, że ma on jakieś znaczenie w Sejmie Ale to nie jedyne jego dzieło. Myśl uporządkowania finansów krajowych wyszła z tego klubu i dzięki jemu, została urzeczywistnioną. Wniosek o zrownanie ciężarów szkolnych wyszedł pierwotnie od klubu i był przezeń utrzymywany na porządku dziennym, aż wreszcie akceptowała myśl tę prawica. Reforma ustawy drogowej w tym samym duchu zrównania ciężarów dworu i gminy, podnoszona nieustannie przez ten klub, bliską jest urzeczywistnienia.

Po załatwieniu kwestyi pomnożenia mandatów poselskich z Krakowa i Lwowa, naturalnym porządkiem rzeczą klubu będzie starać się o dalsze pomnożenie posłów z kuryi miejskiej.

Klub ten pracuje obecnie nad reformą ordynacyi wyborczej do Sejmu, która wobec dokonanej takiejże reformy wyborczej do Rady państwa, już odwlec się nie da. Klub liczy niewielu członków, mniej niż $^1/_5$ część liczby wszystkich posłów, ale to chyba nie wina klubu, że niektóre miasta i Izby handlowe wybierają posłów konserwatywnych i kandydatów rządowych. Jeżeli taka garstka posłów zdołała niejedno przeprowadzić — to pozyskała ona to znaczenie tylko sumienną a pożyteczną pracą w Sejmie i komisyach — a nieraz było to wielką abnegacyą i wyrzeczeniem się taniej popularności, która dziś tak popłaca.

Z góry wiedziano, że spokojnem, ściśle parlamentarnem zachowaniem się ściągnie lewica na siebie zarzut lękliwości, uległości wobec rządu i stańczyków. Ale naprawa wad społecznych jest pilną i już nie cierpi żadnej zwłoki Działalność kl. demokratycznego polskiego powinna stać się obecnie więcej stanowczą i więcej energiczną. I nieprawdą jest, że lewica dotąd nigdy nie zdobyła się na śmiałe i energiczne wystąpienie, że była uległą kiedykolwiek rządowi, lub stańczykom. Mowca przypomina energiczne wystąpienie p. Romanowicza w r. 1892 podczas rozprawy nad sprawą pomnożenia liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa i jak poseł Szczepanowski podczas rozprawy budżetowej ostro i dosadnie zwalczał posła D. Abrahamowicza, gdy tenże przemawiał przeciw zrównaniu ciężarów szkolnych.

Klub postępowy nie wahał się więc i nie będzie się wahał w razie potrzeby użyć środków ostrzejszych, ale nigdy nie zejdzie na drogę opozycyi dla opozycyi, ani też polityki radykalnej nie uwzględniającej ogólnych interesów kraju. Nigdy popierać nie będzie polityki, która prowadzi do waśnienia stanów, jak również nie będzie hołdował polityce antiszlacheckiej, bo Polski nie zgubiły rządy szlacheckie, lecz oligarchiczne; do dziś jeszcze rządy te trwają i wiele złego przynoszą. Lwów powinien przeto wybrać takich posłów, którzy przyrzekną, że wstąpią i wzmocnią klub lewicy i że wszystkie siły wytężą, aby pracować dla dobra kraju i miasta. W końcu zaproponował mówca, aby zgromadzeni wybrali komitet ściślejszy, złożony z 30 członków, któryby zwołał zgro-

---

20

PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zakaszlał się biedak znowu. Po chwili opanowawszy atak, kończył patetycznie:

— Ugruntujcie tu mój system, a zakasujemy Wörishofen razem z jego narwanym Kneipem!

— No, no, dość już tego! — przerwał Oksza na Dziarach Dziarski. — Chociaż wart patentu aptekarz, co apteki zrujnować pragnie...

— Do szczętu, jak mi Bóg miły! — zapiszczał wynalazca kuracyi helio-terenowej, z trudnością tłumiąc coraz nowe napady kaszlu. — To, panie, formalne jaskinie Lokusty!

— Niech-że sobie niemi będą — żachnął się „obywatel ziemski“. — Chcesz pan iść na udry z Kneipem — nikt ci nie zabroni. Ale ja sądzę, że przedewszystkiem wypada nam pójść drogą, którą bardzo szczęśliwie zaczął iść p. Chyżewski, ale na której stanął, niestety, nie dotarłszy do mety. Ruch asocyacyjny, ogarniający coraz szersze kręgi, daje i w tym wypadku najlepsze szanse. To też dałem się był nawet uprosić inżynierowi na prezesa przyszłej instytucyi żentyczniczej, co więcej, zamówiłem już sobie stosowne bilety, (przyszły właśnie wczoraj ze Stanisławowa za zaliczką) i — co pan radca na to powie? Towarzystwa, jak nie było, tak nie ma.

— Albo niby ów ruch towarzyski! — dodał skromnie Pakulski, którego krępowała obecność złotokołnierzowca. — Bo ja jestem przekonania, że nic tak ludzi nie krzepi, nie podnosi i nic ich bardziej tu nie ściągnie, jak oblitość zabaw. P. Chyżewski obiecywał urządzić wieczór z tańcami, mnie prosił już nawet na aranżera — no i jestem gotów, ale o wieczorku ani słychu, ani dychu!

— To smutne! — z całą powagą skonstatował Gorski. — Trzeba pomyśleć o naprawie tego, co się zaniedbało

— Przedewszystkiem: kuracya helio-terenowa.

— Przedewszystkiem: asocyacya!

— Przedewszystkiem: piknik z tańcami!

— Panowie! — mitygował ich Gorski. — Dokąd-że zaprowadzi was taki separatyzm? Dla czego przedewszystkiem to, czy owo? Dla czego nie równocześnie jedno obok drugiego, *utile cum dulci?* Widzę tu różnorodność zdań, którą zespolić w jedną harmonijną całość byłoby gorącem mojem pragnieniem Bo, wierzcie mi panowie, tylko w jedności siła. Dążenia każdego z panów znaleść mogą dla siebie wygodne miejsce we wspólnem dążeniu: *Excelsior!*

— *Excelsior!* — zahuczało w powietrzu.

W tym okrzyku mięszał się w zgodną symfonię pisk aptekarza z basem „obywatela ziemskiego“ i ochrypłym dyszkantem tytoniowca. Tylko Miżyniec nie dorzucił ani jednego tonu.

Jeszcze przed chwilą niespostrzeżenie oddzielił się od towarzystwa i zniknął za krzakami jałowca, aby melancholię swą rozprószyć zbieraniem poziomek.

XIV. Nowe horyzonty.

Pewnego dnia zaskoczył Gorski inżyniera najniespodziewanej pytaniem, w którem brzmiał aż nazbyt wyraźnie ton sarkazmu:

— Czy wolno pana dobrodzieja zaprosić na wstępne posiedzenie mającego zawiązać się klubu żentyczników!

Chyżewski stanął, jak wryty.

— A to co ma znaczyć? — odburknął szorstko. — Krecia robota za mojemi plecyma?

Wiedział, że przyjaciel rozwinął dużo ruchliwości, ale nie przypuszczał, by w sprawach tak doniosłych śmiał ktokolwiek „aranżować, grupować, bujować“, bez zasięgnięcia wprzód jego przyzwolenia.

Gorski wzruszył tylko ramionami.

— To trudno — odparł spokojnie. — Rzuciłeś pan zapaloną pochodnię i dziwisz się teraz, że wszczął się pożar, a gorejące krokwie runą ci lada chwila na głowę

— Niedoczekanie wasze! — zaklął ambitny facet. — Jestem ojcem idei żentyczniczej. Jako taki więc...

— Grucham i grucham i dogruchać się nie mogę! — szyderczo dorzucił tryumfujący antagonista. — No i cóż, mój entuzyasto? Daleko już zajechałeś? Ja swoje zrobiłem: klub niebawem żyć pocznie. O weselu zaś pana dobrodzieja... kiedyż dowiemy się coś wreszcie?

— W tej chwili nie o niem mowa — odciął się inżynier. — Przedewszystkiem żentycznictwo! Mnie tam w gruncie obojętn — prawił — kto robi, byle robił porządnie. Obawiam się jednak, by sprawy w samym zaczątku nie zdyskredytowano fałszywem jej postawieniem. Tylko przez wzgląd na to niebezpieczeństwo muszę się sprzeciwić zwołaniu zgromadzenia, o którem pan wspomniałeś.

— Wolno panu — chłodno oświadczył radca.— Protest to jednak będzie bezprzedmiotowy, zgromadzenie bowiem już zwołane i od dziś za tydzień — da Bóg doczekać — rozpocznie swe obrady.

— A więc dobrze! Przyjdę! Wiedz jednak, pa-

madzenie przedwyborcze, wezwał kandydatów do złożenia wyznania wiary, wybrał dwa nazwiska mężów najgodniejszych do piastowania godności poselskiej i przedstawił je do zatwierdzenia komitetowi obszerniejszemu.

P. Ciuchciński prosił, aby komitet, zastanawiając się nad wyborem kandydatów, uwzględnił to, że w Sejmie zasiada tylko jeden reprezentant handlu i przemysłu i dał jedno z dwóch wakujących miejsc przemysłowcowi lub rękodzielnikowi. Wkońcu rzucił mowca myśl, iż dobrzeby było, gdyby komitet ukonstytuowany wczoraj, połączył się z istniejącym jeszcze od wyborów do Rady miejskiej komitetem mieszczańskim i szedł z nim w sprawie wyborów ręka w rękę. Wspólnie idąc, będą silniejsi.

Gdy nikt więcej nie zabierał głosu, przewodniczący polecił rozdać między zebranych kartki, na których były wypisane nazwiska owych 30 kandydatów do komitetu ściślejszego. Nad listą tą wywiązała się dyskusya. P. Gubrynowicz wykazywał, iż wśród tych zaproponowanych kandydatów nie ma reprezentantów sfer urzędniczych, p Kędzierski skarżył się, że za mało uwzględniono techników. Wkońcu, aby uwzględnić owe przez mowców podniesione życzenia, uchwalono na wniosek p. Jonasza powołać do komitetu ściślejszego 40 członków.

Po kilkuminutowej przerwie dr. Stroynowski odczytał listę członków tego komitetu Listę tę przyjęto przez aklamacyę. W skład komitetu ściślejszego weszli oprócz prezydyum zgromadzenia pp. dr. Balasits, Bardasz, Bol. Bielański, Beiser, Ciuchciński, Czapczyński, dr. Dulęba, dr. Dziędzielewicz dr. Karol Engel, Getritz, dr. Głąbiński, dr. Goldman, Gubrynowicz, radca sądowy Hauser, Heppe, Ihnatowicz, Kędzierski, Kowalczuk, Jan Klimowicz, dr Kubala, ks. dr. Lenkiewicz, dr. Loewenstein, Marynowski, Markiewicz, dr. Marjański, dr Mahl, Machan, Michalski, Niemczynowski, dr. Opolski, dr. Ostrożyński, Piepes, dr. Pomianowski, dr. Radziszewski, Rawer, Rawski, Romanowicz, Szweykowski i dr. Wł. Zajączkowski. Na wniosek p. Starkla upoważniono komitet ściślejszy do kooptowania jeszcze dziesięciu członków, tak, aby w nim były reprezentowane wszystkie zawody Na tem zgromadzenie zakończono.

* * *

Z Krakowa donoszą, że p. Stanisław Rehman, którego kandydaturę stawiały koła rękodzielnicze, zrzeka się kandydatury. W tej chwili najwięcej szans ma kandydatura dra Augusta Sokołowskiego.

Trzy toasty.

Po manifestacyach carofilskich w Paryżu, warto sobie uprzytomnić trzy toasty cara, wygłoszone w Wiedniu, Wrocławiu i na polach w Chalons. Na gorące i serdeczne przemówienie cesarza Franciszka Józefa odpowiedział car: „Dziękuję W. C. M. za uprzejme przyjęcie jakie W. C. M. raczyłeś nam zgotować. Piję na pomyślność cesarza Austryi i króla Węgier i na pomyślność cesarzowej“.

Na toast pełen uniżoności Wilhelma II., odrzekł Mikołaj II.: „Zapewniam w. c. mość, że dla niego i dla jego domu przejęty jestem temi samemi tradycyjnemi uczuciami, co mój ojciec i kierowany temi uczuciami, piję na pomyślność cesarza i cesarzowej“.

Wreszcie na toast prezydenta republiki na śniadaniu wojskowem w Chalons, rozpromieniony car odpowiedział, że Francya może być dumna ze swej armii i że tak jak między obu państwami istnieje węzeł niewzruszonej przyjaźni, tak też między obiema armiami istnieje głębokie poczucie koleżeństwa. Komentarze tu zbyteczne.

Wiadomości polityczne.

Izba panów uchwaliła na sobotniem posiedzeniu reformę podatkową w brzmieniu, przyjętem przez Izbę poselską. W ten sposób nie ulega prawie wątpliwości, że zreformowana ustawa podatkowa po otrzymaniu sankcyi cesarza wejdzie w życie dnia 1 stycznia 1898 r. W ministerstwie skarbu postępują raźno roboty przygotowawcze.

Francya smutna, bo jej kochanek odjechał, a trzeciej republice tak zasmakował zapach dziegciu, żeby go się przez cały rok dosyć nawąchać się nie mogła. Wprawdzie może pocieszyć się biedna Francya po wyrzuceniu 10 milionów na ugoszczenie alianta, gdyż rozkochany w niej car przyrzekł święcie, że w przyszłym roku na wiosnę odwiedzi znowu Paryż, „jako człowiek prywatny“ i zabawi aż 20 dni, a nadto do obtarcia łez przyczyniła się zapewne wymiana depesz między carem a Faurem ze stacyi granicznej *Pagny sur Moselle*. Car, czując zapewne jeszcze na swej twardej skórze gorąco uścisków i całusów Faure'a, takiego mu przesłał telegraficznego dusera:

„W chwili przejazdu przez granicę, czuję potrzebę jeszcze raz panu wyrazić, jak bardzo cesarzowa i ja wzruszeni jesteśmy gorącem przyjęciem, jakie nam w Paryżu zgotowano. Bicie serca pięknego kraju francuskiego czuliśmy w jego pięknej stolicy. Wspomnienie spędzonych między wami dni pozostanie w sercach naszych głęboko wyryte. Proszę Pana abyś raczył całą Francyę o naszych uczuciach powiadomić.“

Prezydent Faure odpowiedział na to następującym telegramem: „W chwili, gdy Wasze cesarskie Moście opuszczacie Francyę, przywiązuję wagę do tego, abyście przyjęli ponowny wyraz radości, jaką nam Wasze odwiedziny sprawiły Życzenia francuskiej rzeczypospolitej towarzyszą Waszym cesarskim Mościom do granic Waszego państwa i na przeciąg Waszego pełnego chwały panowania“.

Drut więc rozniósł ostatnie słowa miłośne rozłączonych kochanków. Ciekawa rzecz, co o tem myśli naprawdę ten car, o którym pisze *Soleil*, „że gdyby stanął był w swym powozie i wyciągnął ręce, błogosławiąc tłumom — ujrzanoby cały Paryż na klęczkach“.

Prasa niemiecka usiłuje na wszelki sposób osłabić efekt wizyty paryskiej cara.

Hamb. Nachrichten piszą, że rozmaite objawy sympatyi i życzliwości cara dla republiki nastąpiły w tak serdecznym tonie właśnie dla tego, że nie można było zadość uczynić życzeniom i oczekiwaniom Francuzów i proklamować formalnego „przymierza“. Niemcy więc, zdaniem bismarckowskiego organu, nie mają powodu niepokoić się tem, co zaszło.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: „Car, który z Wiednia i Wrocławia wyniósł przekonanie, że europejski pokój ma w cesarzach Austryi i Niemiec najgorliwszych obrońców, który dalej Anglię mógł opuścić z ufnością, że i ztamtąd europejskiemu pokojowi żadne niebezpieczeństwo nie grozi, mógł także przekonanie takie i z Francyi wynieść. W Niemczech są pewni, iż porozumienie Rosyi i Francyi bynajmniej nie ma celów wojowniczych, ale wyłącznie skierowane jest dla zapewnienia pokoju. Gdy zaś z drugiej strony Niemcy nie mają z Rosyą żadnych sprzecznych politycznych interesów, mogą z całym spokojem patrzeć na wspaniały przebieg uroczystości w Cherbourgu Paryżu i Chalons“.

Przeciw wynurzeniom *Hamb. Nachr.* i innych dzienników występuje z całą stanowczością organ dyplomacyi rosyjskiej *Nord*, który pisze: „Rosya i Francya zespolone najformalniejszym aliansem — nie zważają na odgłosy pism, ogłaszających swe informacye bez żadnego wyższego upoważnienia“

Z Paryża donoszą, że car odebrał w Chalons depeszę od cesarza niemieckiego, w które Wilhelm II. zawiadomił go, że garnizon Metzu otrzymał rozkaz okazania carowi honorów. Na to odpowiedzieć miał car, iż honory te są zbyteczne, gdyż przejedzie przez stacyę późną nocą. Wilhelma II. ta odpowiedź nie zadowolniła, wysłał więc drugą depeszę do Chalons w języku angielskim, w której pomimo wyraźnej opozycyi cara, zdeklarował usługi garnizonu swego w Metz Car nie dał już żadnej odpowiedzi.

Zapewniają również, że car podpisał już w Paryżu nominacyę Szyszkina na następcę ks Łobanowa oraz, że Bourgeois ma ponownie objąć tekę ministra spraw zagranicznych.

Na zakończenie *bon mot* polityczne: Żołnierz policyjny w dniu przybycia cara do Paryża, zapytuje oficera: Czy na wypadek, gdyby kto zawołał na ulicy „*Vive la republique*“ — mam go aresztować? — To najlepsza ilustracya „carskich dni w Paryżu“.

Wyprawa Anglii przeciw Mahdżemu odbywa się nietylko w porozumieniu z Włochami, ale i z państwem Kongo. *Voss Ztg.* w korespondencyi z Brukseli notuje, że już w maju b. r. w zamku króla Leopolda odbyła się wielka narada generałów belgijskich. Dygnitarzom wojskowym król przedstawił plan wyprawy wzdłuż Nilu. Plan zyskał potwierdzenie rady wojskowej, gdyż w kilka dni później wysłano do Bomy w drodze telegraficznej rozkaz wymarszu w kierunki Nilu Z początkiem czerwca wyruszyła z Bomy wyprawa, złożona z 4 do 5 tysięcy ludzi pod wodzą komendanta barona Dhanisa Równocześnie drugi oddział wyruszył pod dowództwem komendanta Mathieu'go od strony jeziora Alberta. Te szczegóły stwierdzają po raz pierwszy, głuche dotychczas pogłoski, że wyprawa wzdłuż Nilu istotnie rozpoczętą została. Liczba Europejczyków, biorących udział w wyprawie wzrasta z dniem każdym Oficerów, podoficerów, lekarzy i urzędników intendantury, rekrutowanych oczywiście z pośród białych, liczy armia już dzisiaj 160.

O kwestyi armeńskiej mówił kilka dni temu lord Rosebery na meetingu w Edynburgu Mowca pochwalił agitacyę, ponieważ dowiodła ona, iż duch narodowy nie zamarł. Powodzenie materyalne nie odjęło stronnictwu energii. Kraj potrzebuje teraz raczej kierownictwa, niż podniety. O polityce zagranicznej nie powinien rozstrzygać ani sułtan, ani gwałty Kurdów. Obecna sytuacya nie jest taką samą, jak za czasów zaburzeń bułgarskich. Wówczas Rosya była z nami, teraz jest przeciw nam.

Półśrodki dla usunięcia trudności w Turcyi uważa mowca za bezużyteczne i wykazuje, iż projekt złożenia z tronu sułtana jest niewykonalny. Mowca pragnie zbliżenia się do Rosyi i oświadcza się przeciw administracyjnemu ogarnięciu przez Rosyę pewnych części świata. Mowca oświadczył, iż Gladstone jest pośrednio przyczyną jego dymisyi i dodał w końcu, że sprzeciwiać się będzie uporczywie odosobnionej interwencyi Anglii na Wschodzie, gdyż z tego powstaćby mogła wojna europejska.

Brukselski *Soir* podaje następujące szczegóły o znacznych zakupnach broni i amunicyi dla Armeńczyków: 200.000 austryackich karabinów, systemu Wenzla, zakupił pewien bankier z Karlsruhe dla syndykatu armeńskiego. Karabiny te znajdowały się w Tryeście; 100.000 odeszło natychmiast na miejsce przeznaczenia, a resztę wręczono angielskiej grupie syndykatu za pośrednictwem byłego oficera belgijskiego. Do każdego karabina dołączono 400 patronów Obecnie toczą się w Liège układy co do zakupna znacznej ilości przerobionych karabinów systemu Grasa i Mausera (model 1887). Oprócz tego proponowa-

---

nie radco, że stanę w szeregach opozycyi i chyba po moim trupie prześlizgną się w krainę rzeczywistości projekta, którym egoizm ojcem, a niewdzięczność matką.

Na ustach Gorskiego pojawił się pełen pobłażania uśmiech, — znamię pewności siebie, co gotowa choćby dyabłowi zajrzeć w oczy.

— Nie bała się, Rejtanie żentyczny! — powiedział. — Na co komu trupa?

Brzmiała w tym tonie wielkoduszność człowiewieka, który przez pchłę ukąszony, darowuje jej wspaniałomyślnie życie.

Chyżewski przygryzł wargi. Był w położeniu czarownika, co to duchy wywoławszy, nie mógł potem dać sobie z niemi rady. Uczeń przerósł mistrza; taktyka inżyniera polegająca na tem, by Gorskiego użyć do wydobycia kasztanów z pieca, któremi potem on, Chyżewski, posiliłby swą ambicyę, — zawiodła. Radca poszedł za wyznaczoną mu granicę i zabierał się sam do spożycia kasztanów żentyczniczej sławy. Na poparcie inżyniera mógł liczyć tylko taki klub żentyczników, w którym on wykonywałby prawo protektoratu; czyż jednak zechce klub zawarować wpływowe stanowisko komuś, kogo przy samych już narodzinach zignorowano obelżywie?

Przeciw podobnej polityce należało odrazu wytoczyć działa ciężkiego kalibru; później mogłoby być za późno.

Chociaż więc z bolem serca, zdecydował się Chyżewski pod wpływem przygnębiającej niespodzianki uczynić na szachownicy bojowej energiczny ciąg, po którym wiele obiecywała sobie jego niepoprawna skłonność do optymizmu. Zajmował zbyt długo cernujące stanowisko pod bokiem królowej; teraz ruszył się, aby zapomocą zręcznych skoków laufra rozegrać partyę. Laufrem był oczywiście Moszko...

Wezwany naradą wojenną, wysłuchał uważnie *exposé* swego protegowanego. Głaskał przytem brodę i pejsy z namaszczeniem, jakiego pozwalał sobie tylko w bardzo ważnych chwilach.

— Ojojoj! Ojojoj! urągał, słysząc, jak to Gorski energicznie zawinął się około sprawy. Ten pan myśli, że on nas będzie uczył rozumu. Ten pan myśli, że to tak wolno, robić coś w Delatyn a Moszka zostawiać na boki. Ten pan myśli, że radca to taki rarytas że my już zaraz padniemy przed nim na placek. Niby my tu nie widzieli lepszych. A *Excellenz* Grocholski! Jak on tu przyjeżdżał i mieszkał u pani Glazowy — to nie gadał on z Moszkiem, nie pytał się Moszka o to i o tamto i o jeszcze co innego? Ojojoj! *A myszugi purec* ten pan Gorski.

— Cóż ty mi radzisz Moszku? Co począć? — pytał strapiony inżynier.

— Nu, co pan ma nadpocząć? Na jakiego pies ma pan przyjaciela Moszka? Ja panu co powiem: — niech pan robi tak, jakby nigdy nic, a ja już z ty durny żentyczniki zrobię tak, aby było *Ende git Altes git*! Już oni nie przyjdą na ty siedzenie, *Ech kenn ja meine Leute*! Oni tak tańcować będą, jak Moszko zagra na dudki. *So wahr ich lejbe*!

— Jesteś nieoceniony, mój przyjacielu! — dziękował mu Chyżewski. Więc doprawdy potrafisz to zrobić? Jakież mi wyznaczasz pole do działania?

— Na co panu pole? Pan potrzebuje mi powiedzieć, jak czas będzie: Moszku, jutro jest zbieranie. Pan nie potrzebuje się spieszyć. Pan potrzebuje tylko spokojnie pilnować u siebie tego ładnego interesu, co to pan wie. Ale pan potrzebuje niezapomnieć potem, że pan wypuści sad Moszkowi za darmo.

I mrugając obleśnie, badał:

— Jakże tam? Idzie rybka, ni uroki, do wędka? Ale prawda *fein* rybki, *extra* rybki, całkiem, jak dla pana!

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

no rządowi belgijskiemu sprzedaż 10 000 karabinów, które są złożone w arsenale. Wreszcie zawiązano układy z wielką firmą, handlującą bronią, w Hamburgu, celem zakupna iglicówek.

Ambasadorowie poczynili u Porty nowe przedstawienia w sprawie okrucieństw, jakich dopuścili sie Turcy w Kandyi, żądając zaprowadzenia energicznych środków, celem uwolnienia miasta od obcych Muzułmanów. Równocześnie żądali ambasadorowie, aby jeszcze w tym tygodniu utworzono komisye dla reorganizacyi żandarmeryi i sądownictwa. Doniesienia pism jakoby 400 Armeńczyków w Erzerum żywcem spalono, a 200 softów i oficerów aresztowano z powodu agitacyj rewolucyjnych, są pozbawione podstawy.

W Przybramie odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie, zwołane przez Młodoczechów. Przemawiali pp. Engel, Brzeznowsky, König, Skarda i inni. Socyalni demokraci, chrześcijańsko-socyalni i postępowcy zasypali Młodoczechów zarzutami. Poseł Engel odpowiedział, iż należy przeciwdziałać reakcyi klerykalnej, a gdy ją się zwalczy, nadejdzie chwila, w której połączą się Niemcy i Czesi, aby kierować wspólnie losami Austryi.

Obchód 300-letniego jubileuszu Unii.

Obchód 300-letniego jubileuszu święcono wczoraj w sposób bardzo uroczysty. W sobotę po południu zakończyli OO. Bazylianie tygodniową misyę duchowną w cerkwi św. Jura, wczoraj zaś rano rozpoczęło się uroczyste *triduum* od poświęcenia cerkwi, którego dokonał ks. kardynał Sembratowicz. W samejże cerkwi wzniesiono drugi tron dla drugiego księcia Kościoła, który bierze udział w uroczystości, a nie celebruje. Był nim wczoraj ks. kardynał a celebrę odprawił ks arcybiskup Issakowicz. W otoczeniu kleru ormiańskiego odprawił on uroczystą mszę św i miał krótkie kazanie po polsku do tłumnie zebranego ludu. Pod ten czas od godz. 6 rano odprawiano zewnątrz kościoła, przed zaimprowizowanym ołtarzem nieustanne msze św. ciche dla pobożnych, którzy się nie mogli pomieścić w cerkwi katedralnej. Do nich też przemawiali z balkonu pałacu metropolitalnego, na którym, wśród stosownych emblematów, widniały cyfry 1596—1896, dwaj OO. Bazylianie, ks. Skorobohaty i ihumen ks. Szeptycki.

Po godz. 1 z południa zasiadło około 30 osób do obiadu u ks. kardynała. Oprócz kleru ormiańskiego, zaproszenia nań otrzymało kilku świeckich Rusinów Ks. arcybiskup Issakowicz wniósł toast na cześć ks. kardynała, a ten wzajemnie pił zdrowie najczcigodniejszego ks. arcybiskupa.

O godz. 3 popołudniu, jak niedziel poprzednich, po uroczystych nieszporach wyszła procesya z cerkwi św Jura do cerkwi Wniebowzięcia, wołoskiej. Udział w niej wzięły wielkie tłumy pobożnych i cały kler ruski, pod przewodem ks. kardynała. Oprócz wiernych z lwowskich parafij, przybyli też licznie pobożni z sześciu okolicznych gmin z chorągwiami cerkiewnymi i swoimi pasterzami.

Dziś pontyfikalną sumę u św Jura odprawił o godz. 10 rano ks. arcyb. Morawski, a kazanie wygłosił ks. Bartoszewski.

Równocześnie odbyło się znowu w dziedzińcu kazanie (z balkonu), cicha msza św. i komunia wiernych.

Na uroczystość zebrały się dziś, pod przewodnictwem swych duszpasterzy, i ustawiły się na dworze w 2 rzędach procesye zamiejskie dziekanatu lwowsko-miejskiego, a mianowicie z parafii: 1) Hołosko, 2) Zboiska, 3) Zniesienie 4) Winniki, 5) Lesienice i 6) Skniłów.

Program uroczystości na dzień jutrzejszy i następujący: Rano: 1) o godz. 5—7 „Wsenoczne“ i ciche msze św. 2) o godz. 7—8 nauka misyjna (w razie pogody, na podwórzu); 3) o godz. 8—9 „Mijrowanie“ (pomazanie olejem św. 4) o godz. 10-12. Pontyfikalna suma ruska z kazaniem i papieskiem błogosławieństwem. 5) w razie pogody: równocześnie nauka misyjna na podwórzu z balkonu pałacu arcybiskupiego — cicha Msza św. i komunia wiernych na podwórzu i w kaplicy Sw. Jerzego pod dzwonicą. 6) W razie niepogody: od godz. 8—12 ciche msze św w kaplicy św. Jerzego pod dzwonicą i komunia wiernych na korytarzu kapitulnym (2 piętro). 7) o godz. 12 cicha msza św. i komunia wiernych w cerkwi archikatedralnej. 8) W uroczystości tego dnia weźmą udział w razie pogody procesye wszystkich tutejszych parafij. O godz. 5. spowiada cały kler dekanalny.

Popołudniu. 1) o godz. 3. nieszpory z kaz niem 2) po nieszporach procesya z najświętszym Sakramentem, suplikacya i zakończenie (odpust). Jako mistrzowie ceremonii fungują księża Mudryk i Wanio.

KRONIKA.

Lwów, dnia 12 Października.

Jutro:

— 13 Października. Wtorek. *Edwarda króla.*

— Wschód słońca o godz. 6 min. 22 rano; zachód o godz. 5 min. 8 wieczorem.

— Od godz. 8 rano do zmroku na placu powystawowym panorama „Golgoty“.

— O godzinie 7 mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Chichotka“.

□ **Obywatelstwo honorowe** nadała ks. namiestnikowi Sanguszce rada miasta Drohobycza.

□ **Prezydenta miasta** dra Godzimira Malachowskiego, mianował wydział korpusu weteranów wojskowych członkiem honorowym.

□ **Dr. Br. Dembiński** nadzwyczajny profesor historyi powszechnej na Uniwersytecie lwowskim, mianowany został zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu.

□ **350-letni Jubileusz** istnienia lwowskiego Towarzystwa Strzeleckiego rozpoczął się w sobotę dnia 10 i w niedzielę 11 bm. strzelaniem jubileuszowem od godziny 8-mej rano do zmroku. Dalszy program tej uroczystości obejmuje następujące punkta: W niedzielę dnia 18 b. m. zebranie członków na Strzelnicy o godzinie 8½ rano; o godzinie 9-tej rano pochod ze Strzelnicy do OO. Franciszkanów, gdzie odprawione zostanie solenne nabożeństwo; po nabożeństwie powrót na Strzelnicę, gdzie się odbędzie odsłonięcie pamiątkowej tablicy jubileuszowej. Tegoż dnia o godzinie 5 tej popołudniu w sali ratuszowej odczyt dra Aleksandra Czołowskiego „O historyi lwowskiego Towarz. strzeleckiego“, a o godzinie 8 mej wieczorem uroczysty bankiet na Strzelnicy i rozdanie pamiątkowych medali jubileuszowych. Wkładka na bankiet 2 zł. na medal 3 zł.

□ **Uroczyste otwarcie roku naukowego 1896/7** w szkole politechnicznej we Lwowie, odbędzie się we czwartek, dnia 15 października, według następującego programu: o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Maryi Magdaleny. — O godzinie 11 w auli szkoły politecgnicznej: sprawozdanie ustępującego rektora za r. u; przemówienie nowo obranego rektora.

□ **Cyrk Cezara Sidolego**, *post tot discrimina rerum* — rozpoczął przedstawienia w sobotę Tak sobotnie, jak oba niedzielne przedstawienia, ściągnęły tłumy publiczności.

□ **Podwyższenie płac urzędniczych.** W myśl uchwały komisyi budzetowej, (pomimo sprzeciwu ministra skarbu) ma wejść w życie z dniem 1 lipca 1897 r. Jak donoszą z Wiednia, w pełnej Izbie prawdopodobnie termin ten przesunięty zostanie na dzień 1 stycznia 1898, do tego czasu bowiem niezawodnie ugoda z Węgrami przyjdzie już do skutku a tem samem wejdzie w życie i podwyższenie podatku konsumcyjnego, z którego właśnie pokryty ma być ów wydatek kilkunastu milionowy. Nadto podnoszą, że termin 1 stycznia 1898 i dlatego nadawałby się do wejścia w życie ustawy o podwyższeniu płac urzędniczych, iż byłby to rodzaj uczczenia jubileusza cesarza.

□ **Dyurniści sądowi** we Wiedniu, podług *Tagblattu*, pobierać będą od 1. kwietnia 1897 najmniej 10 1 zł. 50 ct., a kalkulanci po 2 zł. Po pięcioletniej służbie podniesioną zostanie płaca o 10 proc., w ten sposób, że dyurnista będzie mógł pobierać najwyżej 2 złr. 20 ct. dziennie.

□ **Pożar cyrku.** Z Lublina piszą do *Kurj. Warsz* pod 8 bm. „Na placu przy zbiegu ulic Krakowskie-Przedmieście i Szpitalnej przed kilku laty spekulant tutejszy, p. Izraelita, postawił drewniany budynek, pokryty papą, na pomieszczenie cyrku w dzielnicy szczelnie zabudowanej. W budynku tym już kilka razy przebywały towarzystwa cyrkowe, później przerobiono go cokolwiek i mieściło się towarzystwo dramatyczne p. Czystogórskiego, a teraz obok umieściła się strzelnica w przybudówce, pokrytej płótnem, i panorama. Drzewo przez kilka lat dobrze wyschło i stało się tym sposobem materyałem nader łatwo zapalnym. Dziś, przed godziną 11 tą przed południem, w cyrku wybuchł pożar tak gwałtownie, że o uratowaniu budynku nawet mowy nie było Opowiadają, że w panoramie spadła na podłogę paląca się lampa naftowa i to było przyczyną pożaru, ale rzecz tę wyjaśni dopiero śledztwo. Budynek cyrkowy w ciągu pół godziny przedstawiał już tylko szczątki, a w nim zgorzała strzelnica i panorama, maszyna dynamoelektryczna, sprowadzona wówczas, gdy w tym budynku gościło towarzystwo p. Czystogórskiego, na placu pozostało trochę zagaszonych głowni i węgle, a od sąsiedniej kamienicy dra Jaworowskiego oberwała się część muru i spadła na zewnątrz na szczęście w tej chwili, kiedy policya odsunęła z tej strony spektatorów. Przez kilka minut trwała istna kanonada kiedy ogień doszedł do nabojów, posiadanych w zapasie przez właściciela strzelnicy. Sąsiedzi cyrku, właściciele domów, jakkolwiek ponieśli straty małe i nabawili się strachu, nie żałują tego, gdyż pozbyli się niebezpiecznego sąsiada, jakim był drewniany budynek cyrkowy, umieszczony w dzielnicy pryncypalnej i tak szczelnie zabudowanej. Właściciel budynku, podobno nieasekurowanego wcale, poniósł straty kilka tysięcy rubli a właścicielowi strzelnicy i panoramy zgorzało niemal całe mienie. O godzinie drugiej z południa straż ogniowa powróciła do koszar, pozostawiwszy na placu pożaru tylko dyżurujących strażaków do pilnowania i zalewania iskier, gdyby się pojawiły.

□ **Przeciw paleniu.** W tych dniach w Hrubieszowie, w Lubelskiem, grono osób postanowiło zaprzestać palenia tytuniu. Każdy uczestnik „kółka niepalących“ ma składać po rs. 3 miesięcznie na ręce kasyera; ktoby zaś złamał dane słowo i zaczął ponownie palić tytoń, traci prawo do swoich składek, któremi kółko może rozporządzić dowolnie i przeznaczyć je na cel dobroczynny. Umowę zawarto na lat dwa. Uzbierane przez uczestników pieniądze używane będą na zakup rozmaitych produktów z rąk pierwszych, by w ten sposób umożliwić członkom kółka niepalących nabywanie ich po cenach zniżonych. Czy tylko to kółko wstrzemięźliwe długo wytrwa w dobrych chęciach?

□ **Hr. Szuwałow** według wiadomości nadeszłych via Berlin ma się znowu gorzej. Do łoża warszawskiego general-gubernatora powołano prof. Gerharda z Berlina.

□ **Według doniesienia konsulatu** w Bremie Lloyd północno niemiecki, nie przyjmuje wychodźców galicyjskich do Brazylii, z powodu przeszkód, jakie rząd brazylijski robi wychodźtwu z Galicyi.

□ **Pożary.** W kronice pożarów w kraju są do zanotowania następujące znaczniejsze: W Suszczynie, w pow. tarnopolskim, u hr. Al. Pinińskiego spłonęły zabudowania gospodarcze z zapasami i maszynami; znaczna szkoda w części ubezpieczona. — W Rosochaczu, w pow. czortkowskim, spłonęło 9 obejść gospodarskich; szkoda 9500 złr. ubezpieczona do 1600 złr. — W Karowie w pow rawskim, spłonęły 4 zagrody; szkoda 2500 złr. w połowie ubezpieczona. — W Oleszy, w pow. tłumackim zgorzał folwark gospodarczy z budynkami, zapasami zboża i t. d; szkoda 40.000 złr. ubezpieczona na 30.000 złr. — W Radwańcach, w pow. sokalskim, u JE. hr. Dzieduszyckiego, pożar na folwarku zrządził szkodę na 5000 złr. ubezpieczoną na 3000 złr. — W Bełzie spłonęło 8 domów i zabudowania gospodarcze, tudzież stara synagoga i mieszkanie rabina; szkoda około 20.000 zł. — W Dzibułkach, w pow. żółkiewskim, spłonęło 8 gospodarstw z budynkami i całą krescencyą; szkoda 11.800 zł. w małej części ubezpieczona.

□ **Kroniczka brukowa.** Organa policyjne aresztowały wczoraj 15-letniego Jana Maciejaka, rodem z Radymna, który, straciwszy tu miejsce u stolarza w czasie strejku, puścił się na łatwiejszy zarobek... kradzieży. Aresztowany przyznał się do szeregu kradzieży, które popełnił.. z głodu. Smutne!

○ **Związek katolickich Tow. i zakładów dobroczynnych:** Dla rodzin L. i Sz., znajdujących się w wyjątkowej nędzy, złożyli jeszcze: hr. Dzieduszycki, Martynów, 10 zł. — Jadwiga Jordan, Jaszczów, 10 zł — L. Świebodzin 1 zł. — Krenzel, Lwów, 1 zł. — Aniela Ryszkowska, Tarnopol, 4 zł. — N. N., Szczerzec, 2 zł — Rosenfeld, Lwów, 1 zł. — Iwanicki Józef, Lwów, 2 zł. — N. N., przez *Gazetę Lwowską*, 2 zł. — Wszystkie datki ogółem wyniosły 104 zł., i zostały rozdzielone według życzeń ofiarodawców, nadto otrzymaliśmy 3 maszyny do szycia, z których jedną oddano rodzinie S., inne zaś zatrzymano do dalszego rozporządzenia. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa Związek najserdeczniejsze „Bóg zapłać“, oświadczając, że z dniem dzisiejszym składkę na powyższy cel zamykamy.

○ **Śluby.** Wczoraj odbył się w Wielogłowach o 12 w południe ślub p. Wandy Romer, córki posła na sejm krajowy Gustawa Romera z p. Kazimierzem Janota Bzowskim, synem pp. Bogusławów Bzowskich.

W Partyniu pod Tarnowem odbędzie się 17 października ślub panny Heleny Męcińskiej, córki posła Józefa hr. Męcińskiego i Heleny z Dobrzyńskich, z Janem hr. Zborowskim, szambelanem i nadporucznikiem ułanów.

+ **Sambor,** 11 października. (*Zbrodnia*). We wsi Dąbrówce popełniono zbrodnię zabójstwa. Niejakiego Piotra Niewiadomskiego w sprzeczce pobili lekko w karczmie Antoni i Wojciech Szańscy Obity poszedł do domu, a wiedząc, że Szańscy będą powracać obok jego obejścia, wyszedł z cepem na drogę i uderzył nim Antoniego S Zaatakowany wydarł Piotrowi cep z rąk i gdy napastnik chciał umykać w pole, obaj Szańscy dopadłszy go, tak wygrzmocili nieboraka, iż w 14 godzin później wyzionął ducha. Denat miał w kilku miejscach czaszkę zgruchotaną, w mózgu znaleziono kilka odłamków kości. Wojciecha Szańskiego aresztowano, Antoniego zaś nie można było aresztować w miejscu, gdyż odszedł do wojska *Narymunt.*

Zmarli:

W Rawie Ruskiej w 60 roku życia Joanna ze Szczepańskich Morawska, wdowa po ś. p. Henryku Morawskim, bracie arcybiskupa lwowskiego. Była to jedna z najzacniejszych i najsympatyczniejszych matron polskich w Rawie i okolicy otaczana powszechnym szacunkiem Pozostawiła dwie córki, z których jedna jest zamężną za dr. Szumlańskim, starostą w Rawie, druga za dr. Korotkiewiczem, dyrektorem policyi w Krakowie.

W Warszawie: długoletni artysta baletu: Wł. Przedpelski.

W Wiedniu: znany kompozytor Antoni Bruckner.

W Londynie: arcybiskup Canterbury, podczas nabożeństwa tknięty apopleksyą:

Wdowa po Karolu Darwinie w tych dniach w Londynie

W Paryżu generał Ludwik Trochu, głośny z francusko-niemieckiej wojny w r. 1871, w Tours, przeżywszy lat 81. W chwili wypowiedzenia wojny, Trochu był dowódcą dywizyi terytoryalnej w Tuluzie. Kiedy jednak przebieg wojny wziął zły obrót, cesarz zamianował go gubernatorem Paryża.

Kardynał de Ruggiero w Rzymie. Urodził się w r. 1816 w Neapolu, został kardynałem w r. 1889 z tytułem S. Maryi Panny in Cosmedin. Najstarszym z żyjących kardynałów jest obecnie kardynał dyakon Teodulat Mertel, który już przekroczył 90 rok życia.

Weteran pisarzy berlińskich, dr. filozofii Ludwik Lenz, w 84-tym roku życia.

Pod godłem koła.

Fakt to pewny, że przyjemniej samemu jeździć na „maszynie“, niżeli podziwiać uganiających na niej. Nie można też porównywać wyścigów konnych z wyścigami na kołach; zarówno barwność obrazu, jak szans niepewność w obu wypadkach dają zupełnie odmienne emocye.

Tem też raczej, aniżeli niechęcią do koła tłumaczymy sobie fakt, że wczorajsze, ostatnie w r. b., wyścigi naszych kolarzy, ściągnęły na wzgórze stryjskie zbyt szczupły stosunkowo zastęp publiczności. A może wina w tem po części także pogody zbyt pięknej, zbyt kuszącej do wyzyskania ostatnich przed zimą blasków słońca.

Nie stracili jednak przez to bynajmniej animuszu wyścigowcy — tym razem sami tylko nasi Było to sympatyczną właśnie cechą wczorajszego popisu, że zamknięto drzwi przed nosem *Vondraussenom* uganiającym — co prawda — po całym świecie dla reklamy tej czy owej fabryki.

W pierwszym wyścigu na tandemach. 3000 metrów, brały udział trzy pary. Oznaczoną przestrzeń przebyli w 5 min. 15 sek. Maryan Gustowicz i Arnold Friedrich, po nich przybyli Antoni Piżel i Strzelecki, którzy jechali pod pseudonimami i dopiero po zdobyciu drugiej nagrody, odkryli przyłbicę. Nagrody: medale srebrne i jeden bronzowy.

W drugim prowincyonalnym wyścigu z wyrównaniem na rowerach, 3000 metrów, brało udział tylko trzech cyklistów. Do mety przybył pierwszy Przemyślanin, Władysław Pawulski w 5 m. 27 sek., zdobywając sobie mały złoty medal Po nim przybył Sanoczanin Wiktor Mozołowski, któremu dostał się srebrny medal. Pawulski jechał jednak od mety, mając 150 metrów „vor“, zadanie jego więc było daleko łatwiejsze. Trzeci zapaśnik Przemyślanin Wachtersbach miał 300 metrów wyrównania.

Trzeci wyścig główny na rowerach rozgrywał się na największej przestrzeni, bo 10.000 m czyli 25 okrążeń. Współzawodników było początkowe siedmiu, potem cyfra ta stopniała do pięciu, gdyż w 15 okrążeniu wycofał si jeden cyklista, a w 18 drugi.

Przybył do mety pierwszym Lwowianin p Arnold Friedrich w 20 m. witany przeciągłymi oklaskami, bo podczas 18 okrążania toru upadł wraz z rowerem i stłukł sobie nieco kolano, ale natychmiast dosiadł napowrót rumaka i odniósł świetne zwycięstwo. Współzawodnik jego i kolega w upadku p. M. Gelpi zbyt mocno upadł, aby mógł myśleć o dalszej jeździe, to też z pomocą nadbiegłych lekarzy wrócił pod trybunę sędziów Trzeci z pięciu zapaśników p. Pawulski po 14 okrążeniach toru przekonał się, że miał koło niesposobne do wielkiego wyścigu i zaniechał walki. Z dwóch pozostałych drugim przyszedł p Zgoda, Lwowianin, który upadł z rowerem, na szczęście lekko i już po przybyciu, trzecim p. Mańkowski, Krakowianin.

Czwarty wyścig pocieszenia na rowerach, 1000 mtr, miał tylko dwóch amatorów. Pocieszył się Jan Fontan, który jechał 1 minutę 54 sek. i otrzymał srebrny medal. Współzawodnik jego z konieczności wziął drugą nagrodę.

Piąty wyścig z wyrównaniem na rowerach. Meta 1000 mtr. Zwyciężył Stanisław Pawluk, po nim przyszedł Mieczysław Gelpi i Tadeusz Gustowicz. Wyrównania: 50, 70 i 60 mtr. Nagrody: pierwsza mały złoty medal, druga srebrny duży medal. Zwycięzca jechał 1 m. 28 sek.

W następnym biegu na tandemach z wyrównaniem 2000 mtr. zaczęły biegać trzy pary, ale po kilku pierwszych metrach jednej złamało się koło. Powstało ztąd małe zamieszanie, od trybuny sędziów wołano do dwóch pozostałych par, aby nie jechały, to znowu, aby jechały, nakoniec sytuacya się wyklarowała i pojechali. Pierwszymi byli pp. M Gelpi i Myśliwski (40 m. wyrów.), drugim Szneider i Gustowicz (80 m. wyrów)

Bieg pożegnania 1609 mtr. zakończył wyścigi. Dwóch się wycofało podczas biegu, a do mety pierwszy przybiegł p. Pawluk (z wyrówn.), drugi p Foutan (79 m. wyrówn.), trzeci p. Grzegorz (110 m. wyrówn.) Bieg ten trwał 2 m. 40 s.

Teatr.

(*„Chichotka“, operetka w 3 aktach Jana Landesberga i Leona Steina, muzyka Eugeniusza Tanda.*)

Zmarły przed kilkunastu laty znakomity nowelista hiszpański Don Pedro de Alarcon napisał swego czasu powiastkę pod tytułem *El sombrero a tres picos* (po polsku „Kapelusz trójgraniasty“). Utwór napisany wytwornym stylem, a pełen iskrzącego się dowcipu i gryzącej satyry, przetłumaczono niebawem na wszystkie niemal języki świata cywilizowanego i zaliczono do arcydzieł nowożytnej literatury hiszpańskiej. Nic dziwnego, że pożądający nowych tematów librecisci rzucili się jak kruki na żer na śliczną nowelę i jęli przyrządzać ją po swojemu. O ile wiem, istnieją aż trzy komiczne opery niemieckie osnute na tle pomienionej powiastki, z tych jedna Ryszarda Henbergera, druga Forstera, a trzecia jakiegoś muzyka z Wiesbadenu, którego nazwiska nie pamiętam. Wszystkie trzy zrobiły tak zwaną „klapę“. Węch teatralny zawiódł w tym wypadku nazupełniej. Wartość powiastki Alarcona nie polega na osnowie, bo ta — stara jak świat. Zużyte x razy, *qui pro quo*, dawno już nas bawić przestał. Forma literacka w jaką fabułę swą przybrał Alarcon stanowi jedyną wartość noweli, a formy tej artystycznej przenieść na scenę niepodobna. — Z literackiego cacka, z klejnociku stylu i finezyi, słowa zrobiono lichą ramotę. Słusznie też wczorajszy sąsiad mój z balkonu zauważył. że nowa operetka właściwie „lichotką“ zwać się powinna.

W modzie obecnie półwysep Bałkański, nie wahano się więc ani chwili zmienić Corregidora w wojewodę, alguafilów w hajduków, a poczciwą Fraskitę przechrzcić na „Tatjanę“. — Zamiast bolera, fandanga, jotty lub malaguenni dano bułgarską „Horę“ i rzecz cała przespacerowała się o kilkanaście stopni geograficznej długości ku Wschodowi.

Muzyka p. Tanda jest marna. Wszystko w niej stare, przenoszone, zużyte..

Wykonano nową operetkę starannie. Główną rolę powierzono pani Kliszewskiej, która też wywiązała się z trudnego zadania wcale przyzwoicie. (*J. G.*)

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w poniedziałek po raz drugi „Gąsienice“, komedya w 3 aktach Alfreda Konara.

W wtorek po raz trzeci „Chichotka“, operetka w 3 aktach E. Taunda. Nowe kuplety. Kostyumy i dekoracye zupełnie nowe.

W środę (wznowienie) „Ludwik XI.“, tragedya w 5 aktach Delavigny'ego, z p. Żelazowskim w roli tytułowej i panną Gottowt w roli Maryni.

* **Z teatru.** Bilety na przedstawienie dni następnych można nabywać w kasie teatralnej bez żadnej dopłaty, gdyż takowa została zniesioną.

Gdy obecnie panie siedzą w teatrze bez kapeluszy na głowie, przeto wypadałoby, ażeby i panowie nawet w antraktach z odkrytemi głowami przebywali.

* **Dyrektor teatru hr. Skarbka.** p. Ludwik Heller, wyjechał z reżyserem operetki p Myszkowskim do Wiednia, ażeby być na przedstawieniach „Sprzedanej narzeczonej“ i „Czarownika z nad Nilu“ najnowszej operetki angielskiej.

* **Koncert „Echa“.** Batuta wielce utalentowanego kompozytora Jana Galla posiada prawdziwie jakąś moc czarodziejską skoro z „sympatycznej szesnastki“ potrafiła w tak krótkim czasie stworzyć wielkie, doskonałe, na prawdziwie już artystycznej wyżynie stojące ciało choralne. Wczoraj zaprezentowało się nam „Echo“ pod kierownictwem jednego z najzdolniejszych współczesnych muzyków polskich. Powinszować trzeba serdecznie Echu takiego dyrektora, a dyrektorowi tak prędko osiągniętych sukcesów. Usłyszeliśmy wczoraj w przepełnionej sali „Sokoła“ piękne. pełne świeżości i polskiego ducha piersi: Moniuszki, St. Niewiadomskiego, Galla, Maszyńskiego i Bersona, które w interpretacyi karnej i świetnie wyćwiczonej drużyny śpiewackiej wywoływały frenetyczne oklaski

Jako wiele obiecująca śpiewaczka operowa zaprezentowała się wczoraj p. Marya Mayerowa, posiadająca dźwięczny mezzo-sopran i wiele poczucia muzykalnego. Do harmonijnej całości dostroiła się wcale piękna gra na wiolonczeli, zdolnego muzyka p. Jarońskiego i fortepianowa p. Jarońskiej.

Nie wątpimy, że „Echo“, zachęcone wczorajszem powodzeniem, częściej da nam sposobność notowania rzetelnych jego sukcesów na tem miejscu. *b.*

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Budapeszt 12 października. Na zgromadzeniu robotników postawiono jako socyalistycznego kandydata na posła do parlamentu dra Goldnera. Socyaliści pociągnęli przed hotel „Royal“, gdzie się odbywało zgromadzenie wyborców liberalnych i obsypali wychodzących obelgami. Policya przywróciła spokój.

Berlin 12 października. Krążą pogłoski o bliskiem rozwiązaniu parlamentu.

Gota 12 października. Wczoraj otwarto zjazd socyalistyczny. Przybyło 300 delegatów i delegatek z Niemiec.

Darmsztad 12 października. Na cześć pary carskiej odbyło się wczoraj galowe przedstawienie w teatrze. Grano „Lohengrina“.

Darmstadt 12 października. Para carska odbyła wczoraj z rodziną wielkiego księcia wycieczkę. Wieczorem towarzystwa śpiewackie urządziły przed zamkiem serenadę.

Paryż 12 października. Prezydent Faure wystosował do ministra wojny pismo następujące: „Proszę ogłosić w armii rozmowę pomiędzy mną a carem. Wojska pod komendą i kierownictwem waszego szefa przedstawiały podczas przeglądu w Chalons widok imponujący.“

Paryż 12 października. Przybył tu król grecki. Na dworcu powitał go Faure.

Trydent 12. października. Odsłonięto tu pomnik Dantego przy wielkim udziale publiczności i zagranicznych gości. Po zdjęciu zasłony z pomnika, prezes komitetu p. Ranzi wypowiedział mowę, w której dziękował protektorom tego dzieła i wykazywał jego narodowe znaczenie.

Burmistrz Trydentu przyrzekł, że miasto opiekować się będzie pomnikiem U stóp pomnika złożono 120 wieńców, ofiarowanych przez miasto Trydent rozmaite prowincye włoskie i austryackie i przez miasto Tryest.

Paryż 12 października. Minister Szyszkin opuszcza dziś Paryż. Wczoraj odbył długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych w Hanotaux.

Londyn 12 sierpnia. W Hydeparku obyło się zgromadzenie robotnicze, na którem uchwalone rezolucyę, iż należy wywrzeć nacisk na mocarstwa, ażeby wystąpiły wobec Turcyi solidarnie i energicznie i zapobiegły dalszym rzeziom. Na zgromadzeniu tem było wielu Ormian.

Sofia 12 października. Jutro rozpocznie się rozprawa w sprawie zamordowania Stambułowa. Powołano 730 świadków.

Ateny 12 października. Parlament zwołany na 7 listopada.

Konstantynopol 12 paźd. Patryarcha Ismirlian został zamordowany.

Wiec chłopów.

(*Telegram własny „Słowa polskiego“*).

Rzeszów 12 października. Wczoraj zjechało się tu do 2.000 włościan na wiec, zwołany do sali „Sokoła. Przybyli także: poseł Lewakowski, dr. Zipser, korespondent *Kurjera lwowsk.* z Wiednia, dr, Kanner, redaktor *Zeit* z Wiednia, Ignacy Daszyński i W. Feldman, redaktor *Dzien. krakowskiego.*

Powszechną sensacyę wywołało pojawienie się na sali ks. Stojałowskiego. Dr. Lewakowski, wybrany przewodniczącym, wezwał na początku obrad ks. Stojałowskiego, jako wyklętego, do opuszczenia sali i nie pozwolił mu zabrać głosu. Chłopi za inicyatywą Daszyńskiego podnieśli głośny protest. Powstało straszne zamieszanie, krzyki, wyzywania, wskutek czego komisarz starostwa rozwiązał zgromadzenie. Włościanie w liczbie około 2.000, pod wodzą ks. Stojałowskiego podążyli gromadnie przez miasto, które obstawiono żandarmeryą i udali się na tzw. Górkę, po drugiej stronie miasta, gdzie w pewnej restauracyi przemawiali Daszyński i ks. Stojałowski za wspólną akcyą polityczną. Zgromadzeni uchwalili wysłać telegram do prezydenta ministrów, hr. Badeniego, z zażaleniem na komisarza starostwa, który rozwiązał zgromadzenie.

Nowe źródła naftowe.

(*Telegram własny „Słowa polskiego*).

Krosno 12 października. W Sękowej, w powiecie Gorlickim na terytoryum spółki naftowej pp. Płockiego, Kruszewskiego i Kalinki wytrysnęła ropa w wielkich rozmiarach. Daje ona 2000 beczek dziennie. Sąsiednie pola zalane.

Dział ekonomiczny.

Konfekcyę mundurków szkolnych urządziło z inicyatywy prof. Majerskiego lwowskie „Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu“. Towarzystwo postanowiło wyrabiać mundurki przedewszystkiem z materyałów krajowych i przy użyciu tanich sił robo czych po małych miasteczkach. Na razie ułożono taki spółkowy warsztat dla wyrobu mundurków w Jordanowie. W miasteczkach naszych jest mnóstwo sił do takiej pracy, daremnie szukających zarobku Dobrze więc uczyniło Towarzystwo, tam się po te siły zwracając. W ten sposób można uczynić konkurencyę skuteczną importowanemu do nas wiedeńskiemu wyrobowi.

Koszykarstwo w Galicyi rozwija się coraz pomyślniej. W przeciągu jednego roku powstały krajowe szkoły koszykarskie w Rudkach, Zatorze i Wojsławiu, zreorganizowaną i przeniesioną została do Skołyszyn szkoła w Jaśle. Obecnie powstał prywatny zakład koszykarski w Brodach, staraniem obecnego prezesa Izby handlowej brodzkiej p. Burstina, tudzież pp. Popiela i Papego. Kierunek objął p. Jan Ryński koszykarz z Rudnika w powiecie niskim, gdzie, jak wiadomo, koszykarstwo bardzo jest rozwinięte i przybrało szerokie rozmiary produkcyi eksportowej. Osobna nauczycielka do galanteryjnych robót koszykarskich będzie uczyć dziewczęta. Z Rudnika sprowadzono na razie sześciu robotników, obecnie zaś przyjmuje zakład chłopców i dziewczęta na naukę.

Austryackie Towarzystwo kolei lokalnych po nieudałej próbie ożywienia interesów, będzie likwidować. Na zgromadzeniu akcyonaryuszów, odbytem 30 czerwca, Rada zawiadowcza cofnęła z porządku dziennego wniosek o likwidacyę, ponieważ w ostatniej chwili okazała się „słaba nadzieja“ umożliwienia dalszego istnienia i rozwoju Towarzystwa. Nadzieja ta zawiodła, w najbliższej przyszłości nie ma widoków na zrobienie jakichkolwiek większych interesów — skutkiem czego też Rada zawiadowcza postanowiła w najbliższym czasie zwołać zgromadzenie akcyonaruszów celem stanowczego uchwalenia likwida-

cyi. Towarzystwo to, założono pierwotnie z kapitałem 15 mil. zł. zredukowało następnie ten kapitał na 3,100.000 zł. a to wskutek objęcia wszystkich jego linij kolejowych na skarb państwa z dniem 1 stycznia 1894 na podstawie ustawy z 27 grudnia 1893. Później Towarzystwo zwróciłe się do rządu z zapytaniem, czy rząd reflektuje na współdziałanie towarzystwa w dalszem rozwinięciu sieci austryackich kolei lokalnych. Gdy jednak rokowania z rządem w tej sprawie nie doprowadziły do pomyślnych wyników, a sprawa kolei lokalnych na inne weszła tory — Tow. stopniowo traci możność wypłacania wyższych dywidend. (w latach 1890 do 1895 dywidendy wynosiły: $4^1/_4$%, $4^1/_2$%, $4^3/_4$%, $4^3/_4$%, $3^1/_2$% i 3%). Skutkiem tego upadku rentowności akcyj likwidacya jest konieczna. Zdaje się, że akcyonaryusze przy likwidacyi wyjdą jeszcze nienajgorzej, skoro akcye na 200 zł stoją obecnie 208 do $208^1/_2$ zł.

Koncesya kolejowa. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło Ludwikowi Ramułtowi, Bronisławowi Osuchowskiemu i Grzegorzowi Ziembickiemu pozwolenia na podjęcie technicznych robót wstępnych około budowy kolei lokalnej z Synowódzka przez Korczyn, Podhorodce, Kropiwnik i Issaje do Turki.

Niemiecki Bank państwa podniósł stopę procentową z 4 na 5%. Jest ona zatem teraz o 1% wyższa niż w Wiedniu a o $1^1/_2$ wyższa od londyńskiej. Powodem tego postanowienia jest zmniejszenie zapasu kruszcowego a powiększenie sumy obiegających banknotów, tak, iż rezerwa wolna od podatku jest dawno wyczerpana i o 70 milionów marek przekroczona.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków, 9 października. Zwyżka cen nie zrobiła już w ostatnich dniach dalszych postępów i usposobienie jest wogóle spokojne. Pomimo to ceny dotychczasowe dobrze się trzymają, a na celne gatunki pszenicy i żyta pokup jest ciągle ożywiony, ponieważ dowozy, jak były, tak są ograniczone, że zaledwie na bieżące potrzeby wystarczają.

Jęczmień i owies również się w cenie trzymają, chociaż popyt za jęczmieniem nie jest tak ożywiony, jak był początkowo. Rzepak poszukiwany.

Płacono pszenicę białą: 7.70 do 8.10 zł.; czerwoną 7.70 do 8.05 zł.; żółtą 7.70 do 8.05 złr.; żyto nowe 6.70 do 7.— złr.; jęczmień browarny 6.25 do 7.20 zł., na paszę 5·45 do 5·80 złr; owies stary —.— do —.— zł, owies nowy 5·75 do 6.20 zł; pszenica nowa —·— do —·— zł.; wykę —·— do —.— zł.; rzepak nowy 10·25 do 11·— zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiadomości giełdowe.

Przegląd tygodniowy.

Wiedeń, 11 października.

Zaznaczona w ostatniej korespondencyi przewaga ujemnych okoliczności, mogących wpłynąć na znaczniejsze obniżenie kursów, nastąpiła istotnie w ciągu tygodnia, przybierając chwilami dość znaczne rozmiary, szczególnie w papierach bankowych. Do rozmaitych ujemnych momentów, w które położenie tutejszej giełdy aż nadto obfituje, przybyły dalsze, bardzo niekorzystne, mianowicie bardzo znaczne zesłabnięcie giełd w Paryżu i w Londynie, oraz ponowne podwyższenie stopy procentowej przez państwowy bank niemiecki. Spadek na giełdach zachodnich spowodowała bardzo silna zniżka akcyj min złota, wywołana wielkiemi sprzedażami egzekucyjnemi pozycyj, których nietylko drobniejsza spekulacya, ale też bardzo znaczna firma bankowa w Paryżu, ma to być dom Efrussich, przy ostatniej likwidacyi przetrzymać nie mogły. Mająca obecnie nastąpić likwidacya domu bankowego Efrussich, wywołała jak najgorsze wrażenie i przyczyniła się chwilowo do tak znacznego zaostrzenia na targu dla min, jak przed rokiem, z chwilą rozpoczęcia pierwszej silnej baissy. Wszystkie inne papiery zostały spadkiem tym również dotknięte, a zniżka przeniosła się w najkrótszym czasie także na giełdę w Berlinie, która zrazu stawiała wprawdzie opozycyę, stojąc pod korzystnem wrażeniem zapowiedzi o konwersyi pruskich rent; wrażenie to minęło jednak bardzo prędko wobec pogłosek o ponownem podwyższeniu stopy procentowej przez niemiecki bank państwowy, zupełne zaś osłabienie nastąpiło z chwilą dokonanego w piątek podwyższenia stopy na 5%.

Szczęściem, bank austro-węgierski nie poszedł za przykładem pruskim i stopy nie podniósł wyłącznie, ale tylko dla tego, że obydwaj ministrowie skarbu złożyli w banku 16 milionów i tem samem uzupełnili tę bardzo znaczną lukę, jaka mimowoli byłaby bank zniewoliła do podniesinia stopy procentowej.

Bank przyrzekł też, że do końca roku stopy nie podniesie, czy jednak będzie mógł dotrzymać tej obietnicy, to trochę wątpliwe. Wszystkie te ujemne okoliczności nietylko zniechęciły spekulacyę, ale nawet odebrały jej tę odrobinę otuchy, jaką żywiła jeszcze w nadziei rychłego poprawienia sytuacyi; wprawdzie utrzymują optymiści, że wobec korzystnego stanu przemysłu i handlu, obecne położenie giełdowe zupełnie nie jest usprawiedliwione i odpowiednie uregulowanie sytuacyi giełdowej w kierunku dodatnim niezawodnie nastąpić musi. Zapominają tylko oznaczyć odnośny termin i byliby w dość znacznym kłopocie, gdyby zażądano od nich nieco bliższych dat, mających uzasadnić podstawę tego zapatrywania co najmniej przedwczesnego, gdyż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obecne słabe usposobienie giełdy potrwa jeszcze dłuższy czas, chociaż z drugiej strony wykluczoną jest obawa, aby spadek papierów mógł przybrać dalsze znaczniejsze rozmiary. Przypuszczenie to może być tem właściwsze, ile, że kontremina nie ma dość odwagi do rozpoczęcia akcyi na większą skalę, chyba że czeka na spekulacyjne zaangażowanie klienteli prywatnej, która jednak zapewne nie zechce w obecnych warunkach wziąć udziału w kampanii, mogącej się zakończyć bolesną porażką. Spekulacya i kontremina są przeto ograniczone na transakcye w sferach czysto zawodowych, a te są obecnie zbyt skromne, by o jakichkolwiek większych mogła być mowa, tem samem też są odnośne szczegóły zbyt mało interesujące, by je umyślnie podawać do wiadomości; tendencya zniżkowa opanowała wszystkie działy targu, stosunkowo może najmniej dział lokalny, a to głównie dla zupełnego braku znaczniejszych transakcyj. Stosunkowo nieźle trzymały się walory tureckie, prawdopodobnie zapomniano chwilowo, wobec wizyty carskiej w Paryżu, o stosunkach tureckich, a tem samem oddano walorom tureckim największą przysługę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

NADESŁANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Oświadczenie!

Powszechnie jest dzisiaj wiadomo, że sprzedaję po bajecznie niskich cenach, dywany, firanki, gobeliny, kapy, kołdry, koce i dery, które nabyłem poniżej wartości szacunkowej od popadłej w niewypłacalność wiedeńskiej firmy „**Teppichhaus Metropole**“.

To spowodowało firmę „Filip Haas i Synowie“, że kazała rozlepić przeciwko mnie skierowany afisz, w sposób nieprawny i ustawowo niedozwolony. Treść tych afiszów nie odpowiada wprawdzie ani istotnym stosunkom — a celem ich jedynym szkodzić mej sławie. Odpowiedni sąd zbada przyczynę, która firmę „Filip Haas i Synowie“ skłoniła do niepowołanej opieki firmy „**Teppichhaus Metropole**“ — kroki sądowe potrzebnk przeciw firmie „Filip Haas i Synowie już poczyniłem.

Tymczasowo jednak dla wyświetlenia sprawy oświadczam, że na podstawie ugody zawartej we Lwowie z datą Wiedeń 30 października 1895 (zgłoszonej do urzędu wymiaru należytości do l. 15432) między mną a firmą Teppichhaus Metropole, zatrzymałem cały skład prawdziwych wschodnich i europejskich dywanów, jakoto: Bukhra, Smyrna, Perskie, Beludżystan, Dagestan, Afganistan, Szaprak, Uszak, Dimercri itd. istotnie prześliczne okazy wschodnich skarbów i inne, a to wedle §. 44 artykułu 374 ustawy handlowej, ponieważ wiedeńska firma „**Teppichhaus Metropole**“ z powodu niewypłacalności zaliczonych jej przezemnie kwot, jakoto zaliczek, kaucyj nie zwróciła, dalej moim podpisem zaopatrzonych a firmie tej oddanych weksli nie wykupiła, a w końcu zaś kontrakt ze mną zawarty złamała.

Każdemu, kto się o tem przekonać pragnie, przedłożę dotyczące dokumenta, jakoto: umowę, niewykupione przez firmę „Teppichaus Metropol“ weksle i skrypta dłużne, telegramy i korespondencye, a nadto *Wiener Handelsblatt* Nr. 97, które pisząc o niewypłacalności firmy protokołowanej „Teppichhaus Metropole“, donosi, że lwowski skład tej firmy dopiero za interwencyą władzy uwolnionym być może — co jednak firma dobrowolną umową zbędnem uczyniła.

Nie może być dla mnie obojętną rzeczą, jaką opinię o mnie ma P. T. Publiczność, to też muszę publicznie bronić mej firmy. Oświadczam więc ponownie, że bardzo tanio zakupione towary po popadłej w niewypłacalności firmie wiedeńskiej „Teppichhaus Metropole“ tanio sprzedawałem, bo muszę przecież wydobyć swoje pieniądze — a odtąd jeszcze taniej sprzedawać będę i proszę P. T. Publiczność, by się o prawdzie mych twierdzeń przekonać raczyła.

Wstęp do składów moich wolny, bez przymusu kupna.

Z najgłębszem poważaniem
E. M. Bernfeld.
właściciel firmy magazynu „au Louvre,“ b. składu komisowego wiedeńsk. fir. **Teppichhaus Metropole.**

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 12 października 1896.

	Wiedeń	Peszt	Tryest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	7.92	8.00	5.10
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.78
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proweniencyi	12.00—5.00 taniej		—	—	—	—	—

Kurs monet zagranicznych

dnia 12 października 1896.

		zł.	ct.
Ameryka	1 dolar	2	42
Anglia	10 funtów szterl.	119	90
Finlandya	100 marek	45	—
Francya	100 franków	47	62
Grecya	100 drachm	26	—
Holandya	100 guldenów	99	—
Hiszpania	100 pesetas	40	—
Indye	100 rupii	52	—
Niemcy	100 marek	58	82
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	—
Rosya	100 rubli	127	62
Szwecya	100 koron	65	50
Szwajcarya	100 franków	47	50
Serbia	100 dynarów	40	—
Turcya	1 lira złota	10	60
Włochy	100 lir (papierem)	44	35

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu $19^1/_2$% ażia.

Lwów, z Izby handlowej 12 października 1896.

	płacą	żądają
1. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego).		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	216 50	219 50
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.	285 —	289 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	388 —	398 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a	210 —	— —
Akcye Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	202 —
Akcye fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a. wylosowane z 10 prc. premią	110 10	110 80
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 70	97 40
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 30	101 —
„ „ 4 prc. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis.	9 80	98 50
„ „ „ „ 4 prc. w. a. los w 41 i pół l.	97 60	98 30
„ „ „ „ 4 prc. w. a. los. 56 l.	97 40	98 10
3. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a.	97 40	98 10
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a.	102 50	— —
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisyi	102 —	102 70
„ „ „ 4 i pół prc. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 prc. w a. z r. 1873	105 —	— —
„ „ 4 i pół prc. w. a. z r. 1883	100 —	— —
„ „ 4 „ „ „ z r. 1891	97 —	97 70
„ „ 4 prc. koronowej z r 1893	97 —	97 70
„ „ 4 „ król. miasta Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —
„ „ Stanisławowa	42 —	— —
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 50	9 60
Pół imperyał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
„ „ papierowy	127 70	128 70
100 marek niemieckich	58 60	59 —

Polecamy zamianę

wypowiedzianych po 1 Listopada 1896 4½% Obligacyi Pożyczki krajowej, na

4% Listy Banku krajowego.
4% Pożyczkę Miasta Lwowa
4% Listy Towarz. kred. ziemskiego
4% Listy Banku hipotecznego

Obligacye pożyczki krajowej przyjmujemy obecnie już jako gotówkę nie licząc eskontu.

SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany

101

PO ZROBIENIU MAJĄTKU.

Napisał
Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy).

„...Mojemu siostrzeńcowi Sylweremu Sauvagin, pod stanowczym warunkiem, że poślubi w przeciągu trzech miesięcy pannę Amelinę Verlaque. W razie zaś, gdyby odmówił poddania się tej klauzuli, chcę, aby La Figuière przypadła mojej córce Sally, która będzie ją starannie utrzymywać i przebywać w niej często Aby jej ułatwić podróże zapisuję jej także mój yacht“.

Julek się nie poruszył: z wyciągniętym językiem spał jak pień.

Trzy Amerykanki wyszły niebawem i udały się na cmentarz, aby prosić nieboszczyka o przebaczenie, że nie przyjęły jego ostatniego tchnienia i nie były na jego pogrzebie. — Idąc, Sal wyjaśniała matce i siostrze, które nie umiały ani jednego słówka po francusku, główne punkta testamentu. Meg zdawała się zadowolona, mniej znacznie pani Trayazowa, wolała ona bowiem kapitał od renty i nie przypadła jej do smaku klauzula co do małżeństwa.

— No cóż. mój panie Hektorze, — mówił pan Lejail do swego szwagra, — czyż nie miałem słuszności, zalecając wam. żeby się strzedz owej Sal?

Pan de la Farlède nie miał już ani cery ani omdlenia apoplektyka, lecz był żółty jak cytryna i rzucał się jak opętany. — Co jeszcze powiększało jego wściekłość. to że nieszczęsny wyrok był mu wygłoszony przez notaryusza, którego upierał się podejrzewać o drwiny. — Zaczepił go gwałtownie, znieważał, krzycząc mu jak najprzenikliwszym głosem, już to, że małżeństwo było nie ważne, jużto, że testament był łatwy do zwalczenia i że go zwali Na co pan Noudet odpowiadał z grzecznością:

— Jestem na pańskie rozkazy; zechciej pan uczynić mi zaszczyt i potrudzić się do mej kancelaryi, a pomówimy i zbadamy dokumenty.

Blandyna, strapiona, że czynił z siebie widowisko, uprowadziła go wreszcie, lecz przez całą aleję, aż do progu willi, którą pilno mu było opuścić na zawsze, strząsając pył ze swych trzewików, wylewał swą żółć, wygłaszał tragiczne tyrady przeciw zmarłemu, zwał go nędznikiem i ostatnim z ludzi. Pola i sady rozbrzmiewały wybuchami jego głosu.

— No! istotnie wuj Hektor jest wspaniałym dudkiem, — mówił Kazimierz do Eweliny, którą mu się udało dopędzić. — Gdyby pięć lat temu, ktoś mu był zwiastował, że jego żona i jego syn odziedziczą czterysta tysięcy franków, byłby błogosławił losy. Oto co znaczy nabijać sobie głowę i bawić się wielkiemi cyframi; taka igraszka powinna by być zakazana ludziom dojrzałym, tak jak dzieciom nie pozwala się bawić zapałkami. — Podłożył ogień pod swój własny mózg, i wzniecił pożar, którego nie zagasi.

Co się mnie tyczy, gdyby mój wuj uznał był za stosowne przyznać mi poczciwy mały milionik, którym mnie prawie obdarzył w Lavendou, nie byłoby to wcale naruszyło spokoju mej duszy. Ale trzeba być rozsądnym. — Zostawiając mi dwieście tysięcy franków, podwoił mój mały mająteczek, który składam u twych stóp. Jeżeli uczynisz mi tę łaskę i wyjdziesz za mnie, przyniesiesz mi w wianie twoje dwie setki tysięcy; pani Limiés da ci przecież z połowę swoich, co nam uczyni siedem set tysięcy i tak, od spadku do spadku idąc, będziemy kiedyś milionerami. — Moja rozkoszna kuzyneczko, ubóstwiam cię, bądź moją! Boże, jakże się bawić będziemy!

I pożerał ją oczami. Ona zas doznała olbrzymiego zawodu, lecz jak mówił Sam, miała wielką sprężystość, a, jak określał ją ojciec, podobna była do kota, który spada z piątego piętra, nie skręciwszy karku, staje od razu na nogi i biedz znowu poczyna.

— Mój kuzynie, — odrzekła, — jest trochę prawdy w tem, co mówisz. — Przyjedź w tych dniach do Le Dattier. Powtórzysz mi twoją małą oracyę, a ja ci w końcu uwierzę... Lecz pomówmy nieco o Sylwerym!

— Ach dobrze! pomówmy. Są takie rodzaje szczęścia, z których człowiek nie bardzo jest dumny, jak są kęsy, które przejść przez gardło nie chcą, lecz się je w końcu łyka... Piękny przedmiot do opisania wierszem.

Gdy tak gwarzyli, ten, który był przedmiotem ich rozmowy, zaszedł na brzeg morza. Usiadł pod pniem sosny. założył ręce i, nie zważając na wicher, który mu twarz smagał, patrzył na wspienione morze i jego rozhukane bałwany, które zdawało mu się, że wyrażają stan jego duszy. — Jeżeli nie był tak żółty jak pan de la Farlède, jeżeli się nie miotał jak opętaniec, wzywał jednak śmierci.

(C. d. n.).

Jan Dziewoński *we Lwowie Halicka l. 6.* poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: WŁÓCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. Mydełka, perfumy, szczotki, grzebienie. Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk. ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
mieszany	7^{50}	z Janowa
osobowy	7^{28}	z Suczawy i Czerniowiec
„	8^{15}	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	8	ze Stryja i Ławocznego
„	8^{05}	z Podwołoczysk i Brodów
„	8^{55}	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mieszany	1^{10}	z Janowa
pospiesz.	1^{30}	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1^{51}	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2^{01}	z Suczawy i Czerniowiec
„	2^{34}	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5^{10}	z Podwołoczysk i Brodow
„	5^{28}	z Janowa tylko od $^{16}/_{6}$ — $^{31}/_{8}$
„	5^{45}	z Bełzca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
Noc	6^{19}	z Suczawy i Czerniowiec
„	6^{35}	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
„	7^{48}	z Janowa
„	8^{03}	z Brzuchowic
pospiesz.	8^{45}	z Krakowa
„	8^{54}	z Janowa tylko od $^{16}/_{6}$ — $^{31}/_{8}$
osobowy	9^{30}	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
pospiesz.	9^{55}	z Suczawy i Czerniowiec
„	10^{05}	z Podwołoczysk i Brodow
osobowy	10^{10}	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
.	12^{10}	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	5^{10}	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem.

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6	do Podwołoczysk i Brodów
„	6^{10}	do Czerniowiec i Suczawy
„	8^{40}	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mieszany	9^{15}	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9^{30}	do Podwołoczysk i Brodów
„	9^{35}	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	9^{45}	do Janowa
„	9^{55}	do Krakowa w połącz. z Jasłem
„	10^{35}	do Czerniowiec i Suczawy
„	1^{05}	do Janowa od $^{16}/_{6}$ — $^{31}/_{8}$ w niedziele i święta
osobowy	1^{20}	do Brzuchowic od $^{1}/_{5}$ — $^{6}/_{9}$ w niedziele i święta
pospiesz.	2^{11}	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2^{45}	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	2^{50}	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3	do Janowa od $^{16}/_{6}$ — $^{31}/_{8}$ tylko w dnie powszednie, w innym czasie codziennie
„	3^{05}	do Stryja i Skolego
„	3^{30}	do Brzuchowic od $^{1}/_{5}$—$^{6}/_{6}$ w dnie powszednie
„	3^{39}	do Zimnej wody codziennie.
Noc	6^{25}	do Janowa od $^{16}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ codziennie
„	6^{45}	do Krakowa w połącz. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7^{05}	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7^{22}	do Stryja i Ławocznego
„	8^{55}	do Janowa od $^{1}/_{5}$—$^{15}/_{6}$ i od $^{1}/_{9}$—$^{30}/_{4}$ codziennie
„	10^{15}	do Czerniowiec i Suczawy
„	10^{45}	do Podwołoczysk i Brodów
pospiesz	11	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	4^{40}	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5^{33}	do Stryja. Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzielę u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowe, dyrekcyi skarbu Korytowskiego Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. — Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwartą codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedzielę od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzedniem zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Chcąc wyrugować zupełnie, lichy towar powroźniczy, za lichą cenę nabywany po różnych sklepach

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych postronków z czesanego przędziwa **postronki z tak zwanego przędziwa klubowego** nieco gorsze od tamtych, ale po nadzwyczaj nizkiej cenie.

1 sztuka 3 metry długa 12 centów
1 „ 1.60 „ „ 8 „

Dyrekcya:
Michał Gruszka *ks. Leon Pastor.*

Wszelkie przybory do robót artystycznych

penzle, palety, sztalugi, werniksy i olejki, farby akwarelowe i olejne z fabryk krajowych i zagranicznych, prześliczne wzory i przedmioty do malowania, poleca najtaniej 254

LUDWIK WŁODEK (dawniej L. Włodek & A. Krajewski)
skład farb i materyałów
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

50

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.

Król. rumuński i król. serbski

CYRK CEZAR SIDOLI

przy ulicy Zygmuntowskiej l. 1.

W poniedziałek 12 października 1896, o godzinie pół do 8-ej wieczór

PIERWSZY WIELKI JOUR-FIXE

(zebranie świata sportowego).

HIPOLOGICZNE TABLEAUX

z 6. ogierami i 1 srokatym kucykiem (tresura non plus ultra) prowadzone przez dyrektora Sidolego.

M. SANDOR z jego mówiącem towarzystwem.

The Renats 3 gwiazdy Francyi jako napowietrzni gimnastycy.

BALET POLICINEL wykonany przez 20 pań towarzystwa baletowego.

CENY MIEJSC: Loża na 4 osoby 6 zł. — Parkiet 1 zł. 20 ct. — I miejsce 80 ct. — II. miejsce 60 ct. — Galerya 30 ct. — Dzieci niżej lat 10 i wojskowi od sierżanta niżej płacą na I. miejsce 40 ct., na II. miejsce 30 ct., Galerya 20 ct.

Sprzedaż biletów od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem u pana Gabryela Starka „a la Ville de Paris" do lóż i parkietów, a u pana K. Bromilskiego w Grand Hotelu na wszystkie miejsca.

Z poważaniem

Cezar Sidoli

kawaler orderu Takowa, dyrektor i właściciel murowanych cyrków w Bukareszcie i Jassach.

W cyrku znajduje się znakomity bufet.

Moją masztalarnię znajdującą się w cyrku oraz w Hotelu Mołdawskim przy ulicy Grodeckiej, oglądać można codziennie od 3 do 5 po południu.

We wtorek wielkie galowe przedstawienie.

Król. rumuński i król. serbski

CYRK CEZAR SIDOLI

przy ul. Zygmuntowskiej l. 1.

We wtorek 13 października

świetne przedstawienie

12 ogierów, 6 karych, 6 kasztanowatych, wolno wprowadzonych przez dyrektora Cezara Sidolego.

The Tre Renats

trzy gwiazdy Francyi.

Mr. Sandor z jego mówiącemi głowami **jeszcze kilka dni.**

MONTE CHRISTO

oryginalny Trekeńczyk z wyższej szkoły jazdy, *podarunek J. Wysokości króla Serbii Aleksandra*, jeżdżony przez dyrektora *Cezara Sidolego.*

Sprzedaż biletów od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem u pana Gabryela Starka „a la Ville de Paris" do lóż i parkietów, a u pana K. Bromilskiego w Grand Hotelu na wszystkie miejsca.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła począwszy od 5-go października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy oraz rośliny pnące.— Cenniki na żądanie opłatnie. 20

Story automatyczne

m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct do wielkości 100—200, poleca **Fabryka stór i żaluzyi we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.**

Miejsca freblanki

poszukuje 360

młoda panna z egzaminem

wymagania skromne.

Oferty: Słowo polskie Helena.

Maszynki amerykańskie do siekania mięsa, po złr. 3·50 i 4·—, **Sita** włosienne do przecierania mięsa, po złr 1·—, 1·30 i 1·60, poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie plac kapitulny l. 1. (naprzeciw katedry.)

Nowo założona po dłuższych fachowych studyach

PRACOWNIA

sukien damskich i dziecinnych

„PAULA"

Lwów, Skarbkowska 29 I. p.

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyzny po najumiarkowańszych cenach.

Lekcye buchalteryi ogólnej i kupieckiej

tudzież arytmetyki handlowej

rozpoczynam dnia 15 b. m.

Zgłoszenia przyjmuję w mieszkaniu mojem **Lwów, ulica Wałowa l. 31,** I. piętro.

Adolf Stroner

emer. radca izby obrach. miej. i docent w tutejszych szkołach handlowych.

Masa do zapuszczania podłóg

z najlepszej fabryki

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek 45.

Odróżniajcie prawdę od blagi!..

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób

znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. 18

Proszę żądać tutek Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

Wydawnictwo HIPOLITA WAWELBERGA.

TRYOLOGJA HENRYKA SIENKIEWICZA

„OGNIEM I MIECZEM" 2 tomy

„POTOP" 3 tomy

„WOŁODYJOWSKI" 1 tom

opuściła prasę w taniem „Jubileuszowem wydaniem".

Wszystkie trzy powieści (6 tomów) można nabyć po cenie pięć i pół koro

w Administracyi Słowa polskiego

Lwów, pasaż Hausmana.

WINO

stołowe, białe i czerwone

1 litr 52 ct.

poleca handel

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Maryacki 7.

Dobre domowej roboty **kołdry na owczej wełnie** lekkie i ciepłe od zł. 3·50 w każdej cenie do zł. 14·— i wyżej. **Materace czysto włosienne** po zł. 12·50, 14·—, 16·—, 20·— do 30·— zł. **Pierzanne poduszki** i włosienne sienniki, prześcieradła, poszewki, koce, kapy i t. p. poleca wyłączny Magazyn i pracownia

wyrobów pościeli

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, ul. Kopernika l. 5.

Okładki do Świata w obrazach, bardzo starannie wykończone, są do nabycia **po 1 złr.** w fabryce wyrobów introligatorskich M. Zenczykowskiego, Piekarska liczba 6. — Wprawienie w okładkę 75 ct.

Józef Czernicki

we Lwowie Rynek l. 28.

poleca swój

skład towarów rękawiczniczych

i przyrządów do szermierki

własnego wyrobu

po cenach umiarkowanych.

C. k. uprzyw.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadlowego

KUPFER & GLASER

Lwów, ul. Kazimierzowska 28.

polecają swe najlepsze

wyroby krajowe

szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach

zwłaszcza

szyby solinowe (belgijskie),

szkło dachowe

kolorowe, matowe i w deseniach

szkło źwierciadłowe,

jak i lustra w ramach itp.

Oszklenia nowych budowli wykonywuje się pod gwarancyą najstaranniej.

Kit i dyament do rzniecia szkła.

219—12—12

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

FILIA we LWOWIE

w gmachu Asekuracyi krakowskiej

ul. Trzeciego Maja l. 16.

2·53 przyjmuje

Lokacye gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1.000 złr. wypłaca się bez wypowiedzenia.

L. Wahl

Lwów, pasaż Hausmana

Maszynki do strzyżenia włosów.

BRZYTWY angielskie prawdziwe.

Amerykańskie aparaty bezpieczeństwa do golenia i z marką „Rose".

Nożyczki krawieckie, damskie, o grodnicze, do paznogci strzyżenia owiec, koni, psów, itd.

Scyzoryki noże kuchenne, stołowe, rzeźnicze, w najlepszej jakości z gwarancyą

56 poleca

L. WAHL

Lwów, pasaż Hausmana.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotnie z całą akuratnością.

Kancelarya i referat ogłoszeń

dla rozszerzania interesów handlowo-przemysłowych i prywatno osobistych przyjmuje, referuje i podaje rozmaite ogłoszenia do wszystkich krajowych dzienników po najtańszych cenach na rachunek własny, według układu z każdą Administracyą pisma zawartego, co daje możność jak najlepiej i najtaniej wszelkie ogłoszenia uskuteczniać; adres: **ulica Sykstuska 30, we Lwowie.**

Właściciel i kierownik K. Korzyniowski. 315

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

½ kl. **Congo** zł.	1.60
Souchong czarna	2.—
„ sbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym, aromatycznym które rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej w woreczkach

	¼ k.	½ k.
Portorico	9.—	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	—.96
Ceylon zielona	10.—	1.—
„ przednia	10.40	1.04
„ grub. ziar.	10.75	1.08
„ perłowa	10.75	1.08
Moca arabska aromat.	10.75	1.08
Jawa złota	10.75	1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. 5

Nakładem: Spółki wydawniczej we Lwowie, stowarz. zarej. z ogr. poręką.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego